**Nr. 65.** We Lwowie, Środa dnia 21. Marca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscową „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i kniąt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbast. 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Od administracji.

Przedpłata na **„Gazetę Narodową“** wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . 5 złr.
miesięcznie . . . 1 „ 70 ct.

Prenumerata przyjmuje się jedynie od 1. i 15. i tylko do końca każdego miesiąca.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki zechcą pp. abonenci prenumeratę przesłać przed 1. kwietnia, gdyż po upływie tego terminu administracja nieodpowiada za brakujące numera.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać za przekazem pocztowym.

Prenumerata na dzieła

**Bohdana Zaleskiego,**

kończy się z dniem 31. marca.

Rozsyłka nastąpi d. 5. kwietnia.

Po upływie terminu cena prenumeracyjna 5 złr. 40 ct. na 7 złr. 20 ct. podwyższoną zostaje.

Za ozdobną oprawę w płótno angielskie z popiersiem autora dopłaca się 2 złr. 40 centów.

---

**Lwów** dnia 21. marca.

Co się tyczy zwołania sejmu galicyjskiego, zwracamy uwagę na doniesienie naszego korespondenta (ob. pon.) *Czas* podaje w telegramie prywatnym nawet, że już jest rozstrzygnięte, iż sejm nasz nie zostanie zwołanym w kwietniu, ale w ciągu lata, tylko termin jeszcze nie jest bliżej oznaczony.

Szczegółowe doniesienie o niedzielnej konferencji ministerjalnej, we Wiedniu odbytej, opiewa, że pod przewodnictwem cesarza brali w niej udział wszyscy trzej ministrowie wspólni: Andrassy, jen. Bylandt i Hoffmann, austrjaccy ministrowie Auersperg, Lasser i Pretis, tudzież węgierscy Tisza, Szell i Wenkheim. Jak już wiemy uchwalono: wszystkie przedłożenia ugodowe wnieść w Radzie państwa i w sejmie węgierskim zaraz po ferjach wielkanocnych (Rada państwa ma być do 23. kwietnia, a sejm węgierski tylko do 15. kwietnia odroczonym); dalej wszystkie te przedłożenia na bieżącej sesji załatwić, i przed ich załatwieniem parlamentów nie odraczać, zresztą wszystkie te przedłożenia równocześnie do sankcji przedstawić. Ułożone przez oba rządy statuta bankowe będą bez oglądania się na uchwały banku narodowego parlamentom przedłożone. Rozprawiano też nad układami cłowo-handlowemi z państwami obcemi. Ministrowie węgierscy zaraz po konferencji powrócili do Pesztu, gdyż w poniedziałek nastąpiło otwarcie nowej sesji sejmu węgierskiego; wszakże p. Szell powrócić miał dzisiaj we środę dla zakończenia sprawy bankowej.

Mamy już szczegółowe opisy niedzielnego walnego zebrania stronnictw centralistycznych Izby posłów. Są one pod wieloma względami ciekawe, mianowicie mowa dr. Rechbauera, względem której nadeszło nawet półurzędowe sprostowanie ogólnikowe. Z tej mowy uderza przedewszystkiem ubolewanie prezydenta Izby posłów, że w Izbie panów nie maguaci decydują, ale zużyci urzędnicy i jenerałowie. Na poprzedniem walnem zebraniu centralistów, gdy szło o poparcie rządu w sprawie bankowej, było ich przeszło 200, na niedzielnem zaledwo 160. Wniosek Sturma liczył 64 podpisów; w niedzielę głosowało za nim tylko 58 (między tymi Russcy.) Szczegółów rozprawy nie podajemy, mając przed sobą obszerne doniesienie w sprawie, dla nas nieskończenie ważniejszej, żywotnej, bo w sprawie szkolnej. Otrzymaliśmy następujące telegramy:

**Wiedeń** dnia 19. marca. „Reichsrathscorrespondenz“ nazywa faktycznie niedokładnem doniesienie dzienników o oświadczeniu prezydenta Izby posłów, dr. Rechbauera na konferencji stronnictwa co do Izby panów.

**Wiedeń** dnia 19. marca. Przy rozprawach nad dodatkowemi kredytami na rok 1877 odrzuciła Izba posłów Rady państwa pomnożenie tryesteńskiej policji, a przyzwoliła na kredyta dodatkowe dla ministerstw handlu, oświaty i finansów. Dr. Sturm i 65 towarzyszy wniosło projekt do ustawy o zmianie ustawy delegacyjnej.

W sprawie wniosku p. Kowalskiego podaje *Czas* następujące dalsze doniesienie delegacyjne z d. 17. bm.:

„Pospieszam zdać sprawę z ponownych obrad komisji edukacyjnej nad znaną rezolucją świętojurcy Kowalskiego o „przywróceniu“ we Lwowie cztero-klasowej szkoły normalnej z ruskim językiem wykładowym, obrad wielce ciekawych i poniekąd zdumiewających, tak co do przebiegu jak i co do rezultatu, zdumiewających zaś głównie dlatego, że komisja wyszła nawet poza postulat rezolucji.

Z sprawozdania dawniejszego wiadomo, że właśnie nad przedmiotem tym obrady odbyć się miały w końcu lutego, gdy dep. dr. Euzebiusz Czerkawski, zniewolony opuścić Wiedeń na czas niejaki, znów miał przybyć dla uczestniczenia w pracach komisyjnych. Dep. E. Czerkawski przybył też w końcu lutego umyślnie dla obrad nad rezolucją Kowalskiego; komisja jednak wówczas nie wzięła rezolucji pod obrady, a dep. E. Czerkawski znów musiał wyjechać do Lwowa. Pod nieobecność jego naznaczono posiedzenie komisyjne na dzień 7. bm., na które zaproszono dep. Kowalskiego do umotywowania rezolucji. P. Kowalski bardzo jaskrawemi i sierdzistemi argumentami bronił swej sprawy, wygłaszając stereotypowe skargi na ucisk „narodu ruskiego“ w Galicji.“ Pomijając ten charakter wywodów, streszczę tylko rzeczowe argumenta jego. Wykazywał zaś datami statystycznemi liczbę Rusinów w Galicji, w stosunku do której liczba ruskich szkół ludowych wydaje się mu zbyt szczupłą, niema mianowicie ani jednej czteroklasowej szkoły z ruskim językiem wykładowym, szczególniej anormalnym widzi się jemu stosunek zachodzący we Lwowie, gdzie na 16 polskich szkół ludowych a 5 niemieckich, ruskiej niema żadnej. P. Kowalski utrzymuje, że w zaprowadzeniu języka wykładowego panuje samowola, a sądzi, iż wedle ustaw zasadniczych powinna być we Lwowie przynajmniej jedna szkoła ruska. Wywody jego, przychylnego doznały w komisji przyjęcia; dep. Beer, radca dworu, domagał się nawet osobnego ruskiego seminarjum nauczycielskiego, dep. Edward Suess żądał klasy przygotowawczej przy gimnazjum ruskiem we Lwowie. Nie przyszło jednak do uchwały, bo trzeba było wysłuchać jeszcze dep. E. Czerkawskiego; ograniczono się chwilowo na wybraniu referenta w osobie dep. Dinstla. Na tem skończyło się posiedzenie d. 8. bm.

Wczoraj d. 16. bm. wieczorem odbyło się nowe posiedzenie. Obecny już dep. Euz. Czerkawski naturalnym sposobem mógł zwrócić się tylko przeciw temu, co zapisane było w protokole. Wykazał tedy nasamprzód bezpodstawność zarzutu o samowoli, jakoby panującej w zaprowadzeniu języka wykładowego, bo dzieje się to jak najzgodniej z przepisami ustawy krajowej z r. 1867 o języku wykładowym, która orzeka, że kto szkołę utrzymuje, ten też naznacza dla niej język wykładowy. Wszędzie tedy zaprowadzono go w myśl żądania gminy, o samowoli lub dowolności mowy przeto być nie może. Dalej rozwodzi się mowca o stosunku narzecza ruskiego do języka polskiego, wykazując, jak blisko one z sobą są spokrewnione, tak że każdy Rusin, posiadający jakie takie wykształcenie, nie tylko zupełnie rozumie język polski, lecz włada nim doskonale, a to tak w skutek pokrewieństwa językowego i plemiennego, jako też w skutek kilkowiekowej wspólności dziejów. Ponieważ zaś język polski rzeczywiście i przez wszystkich mieszkańców kraju uważany bywa za żywioł właściwie cywilizacyjny, przeto bardzo naturalna jest dążność gmin grecko katolickich i wrzekomo ruskich do przyswajania sobie języka polskiego jako środka do uczestniczenia w owocach cywilizacji polskiej. Zazwyczaj rozróżnia się szczepowość mieszkańców Galicji wedle wyznania: katolików obrządku greckiego uważa się za Rusinów; katolików obrządku łacińskiego za Polaków. Ten sposób rozróżniania wszelako bynajmniej nie jest trafny; bardzo znaczna bowiem część wyznawców obrządku grecko katolickiego używa w rodzinie i w życiu powszedniem wyłącznie języka polskiego, zwłaszcza w warstwach więcej ukształconych. Nie dziw tedy, że mianowicie miasta, choćby przeważnie przez wyznawców obrządku grecko-katolickiego zamieszkiwane, nie chcą innej szkoły jak polskiej. Stosuje się to przedewszystkiem także do gminy miasta Lwowa, w której katolicy obrządku greckiego, jakkolwiek liczni, używają, może z małemi wyjątkami, wyłącznie języka polskiego. Ztąd rzecz naturalna, że gmina miasta Lwowa nie wynurza życzenia, aby istniała w niej szkoła ruska.

Co się tyczy twierdzenia dep. Kowalskiego, że przed rokiem 1848 była we Lwowie ruska szkoła wzorowa, rzecz ma się po prawdzie jak następuje: Dawniejsza szkoła wzorowa była aż do roku 1848, jak wszystkie szkoły w Galicji, szkołą niemiecką a nie ruską, jak utrzymywał w pełnej Izbie dep. Kowalski; dopiero od roku 1849, gdy przeszła pod zarząd konsystorza grecko-katolickiego, zaprowadzono w niej naukę po rusku, ale tylko częściowo. Ten stan rzeczy trwał aż do r. 1868, tj. do chwili, gdy ustawa krajowa o języku wykładowym z r. 1867 weszła w życie. Odtąd językiem wykładowym stał się wyłącznie, i bardzo słusznie, język polski. Według krajowej ustawy szkolnej, szkoła ta przejść miała na etat gminy lwowskiej; rokowania względem warunków tego przejścia ciągnęły się przez lat kilka, i skończyły się dopiero w roku zeszłym. Nie można wprawdzie przesądzać, co uchwali gmina względem języka wykładowego; gdyby jednak pozostał stan dzisiejszy, postanowienie takie byłoby uzasadnione wyłuszczonemi powyżej stosunkami. Między rokiem 1849 a 1869 miała ta szkoła wprawdzie dostateczną liczbę uczni, ale nie były to dzieci wyłącznie do gminy lwowskiej należące, a niemal wszystkie musiały dopiero sztucznie uczyć się języka ruskiego, aby w nim pobierać naukę, co sprzeciwia się wręcz wszystkim zdrowym zasadom pedagogicznym i celom nauki. Z wniosków stawionych przez innych mowców, przyznaje dep. Czerkawski pewną słuszność tylko temu, który domaga się zaprowadzenia klasy przygotowawczej w gimnazjum ruskiem we Lwowie; niczem natomiast nie możnaby usprawiedliwić ani zaprowadzenia ruskiej szkoły ludowej, ani utworzenia osobnego ruskiego seminarjum nauczycielskiego. Seminarjum takie nie byłoby nawet korzystne dla kandydatów, których po ukończeniu kursu pedagogicznego możnaby użyć tylko do szkół ruskich, podczas gdy w dzisiejszym składzie rzeczy kandydaci po ukończeniu kursu pedagogicznego znajdują zajęcie i umieszczenie po całym kraju. Jak mało gruntu znalazłaby ruska szkoła ludowa, dowodzi okoliczność, że gdy rząd w roku bieżącym chciał zaprowadzić w seminarjum nauczycielskiem równorzędną klasę ćwiczeń z językiem wykładowym przeważnie ruskim, klasa ta nie przyszła do skutku dla braku uczni, mówiących po rusku.

Komisarz rządowy, radca ministerjalny Hermann zwrócił się głównie przeciw zapatrywaniu dep. E. Czerkawskiego na doniosłość ustawy krajowej z r. 1867, nie przyznając, iżby ustawa ta wyłącznie decydowała o języku wykładowym w szkołach galicyjskich. Komisarz rządowy utrzymuje owszem, że późniejsza ustawa o prawach zasadniczych i §. 6ty ustawy państwowej o szkołach ludowych, i to szczególniej właśnie ten paragraf, upoważniający Radę szkolną i ministerstwo do oznaczania języka wykładowego w szkołach ludowych, nie mogły pozostać bez wpływu na ustawę krajową o języku wykładowym, że owszem interpretacja ustawy krajowej powinna stosować się do myśli i dążności ustawy państwowej.

Dep. E. Czerkawski odpowiada komisarzowi rządowemu, że podobna zasada w interpretowaniu ustaw krajowych może być bardzo dogodna ze stanowiska administracyjnego, że atoli wręcz się sprzeciwia konstytucji, która wyraźnie orzeka, że ustawa krajowa tylko nową ustawą krajową zmieniona być może, nigdy zaś ustawą państwową, że przeto wszelki inny sposób interpretowania ustaw krajowych pozbawiłby całe ustawodawstwo krajowe wszelkiego znaczenia.

Odpowiedzi dep. Kowalskiego i innych mowców nie przedstawiają żadnych zgoła nowych punktów widzenia; nie można też o nich powiedzieć, aby czemkolwiek zbijały argumentację dep. Czerkawskiego; odwoływano się tylko do tego, że zaprowadzenie takiej szkoły, jakiej domaga się rezolucja Kowalskiego, jest życzeniem Rusinów, popartem w petycji przez podpisy najpoważańszych osób ze Lwowa, jako to: ks. metropolity Sembratowicza, niektórych profesorów uniwersyteckich i gimnazjalnych, urzędników i kanoników.

Dep. radca dworu Beer oświadcza, że co do interpretacji galicyjskiej ustawy krajowej zgadza się z komisarzem rządowym. Zastósowując orzeczenie Bismarka, że ustawa państwowa unieważnia ustawę krajową (*Reichsrecht bricht Landesrecht*), posuwa się mowca w twierdzeniach swych do takiej ostateczności, że nawet komisarz rządowy Herman ujrzał się w konieczności oświadczyć, że powyższe tłómaczenie ustawy krajowej (t. j. samego komisarza rządowego) uchodzić może jedynie za zapatrywanie teraźniejszego ministerstwa oświecenia, że jednak nie myśli przeczyć, iż zapatrywanie dep. Czerkawskiego ma także swoją podstawę, choć on jej nie uznaje.

Uchwalono nakoniec polecić rządowi, aby się starał na drodze właściwej o utworzenie ruskiej szkoły ludowej we Lwowie i klasy przygotowawczej przy gimnazjum ruskiem. Wniosku Beera o utworzenie osobnego ruskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie nie przyjęto; polecono jednak rządowi uczynić co potrzeba do zaprowadzenia równoległych klas ruskich w szkołach ćwiczeń seminaryjskich.“

Do tego przedstawienia dodamy tylko tę uwagę, że myliłby się najzupełniej, ktoby mniemał, że cała ta historja jest tylko umówioną z rządem fintą, aby zmusić naszą delegację do głosowania za przedłożeniami ugodowemi, — jestto samoistny zamach centralistów na resztkę naszej autonomii szkolnej, w którym ich nawet rząd nie powstrzyma, choćby chciał powstrzymać.

---

## Nihilizm w Moskwie.

Moskwa jest podminowaną przez spiski rewolucyjne. Wytworzyła się tam partja malkontentów różnych odcieni politycznych, które stale a systematycznie zdążają do odmiany formy rządzenia państwem. Scharakteryzowanie licznych opozycyjnych kółek i obozów zabrało by nam zbyt wiele miejsca. Powiemy więc tylko, że zacząwszy od konstytucjonistów, t. j. ludzi, zamierzających samowładztwo zastąpić rządem konstytucyjnym, aż do radykalistów socjalnych, wszystkie teorje polityczne, które podzieliły społeczeństwo europejskie na różne polityczne partje, są tam reprezentowane. Europa oddziaływa na carat i powoli wprowadza jego azjatyckie barbarzyństwo na europejskie tory. Lecz czego nie ma w Europie, a co w najdosadniejszy sposób charakteryzuje opozycję moskiewską, jest to partja nihilistów, najliczniejsza, najczynniejsza i najbardziej groźna obecnemu porządkowi rzeczy. Partja ta jest produktem czysto-moskiewskiego ducha, jest ona wyrobem dziejów absolutnych caratu, ostatniem słowem jego filozofii. Nie zadawalnia się ona tylko obaleniem samowładztwa, nie zadawalnia się reformami społecznemi najliberalniej pojętemi, chce ona zniszczyć wszystko państwo z jego biurokracją i wojskiem, kościoł wraz z wiarą, społeczeństwo wraz z małżeństwem i własnością, które są jego podstawami. Wywrócić, zniszczyć wszystko, ażeby tym sposobem usunąć radykalnie wszelkie przeszkody, tamujące wprowadzenie komunizmu, oto jest ideał nihilistów. Ma on swoje uzasadnienie dziejowe w niewoli moskiewskiej i jest loicznem przeciwstawieniem samowładztwa w azjatyckiej formie, nazywającego się samodzierzstwem.

Ta naturalna przyczyna istnienia nihilizmu i to uzasadnienie, jakie on znajduje w dziejach, w obyczajach i w umysłach moskiewskich, sprawia, iż wszelkie zabiegi rządowe, czynione w celu wykorzenienia nihilizmu, są bezskuteczne i pozostaną bezskuteczne. Nie wykorzenia się tego co jest życiem narodu, chyba się samo to życie zabije. Istnienie nihilizmu jako organizacji spiskowej i rewolucyjnej, nie podlega żadnej wątpliwości. Fakt jego istnienia nie opiera się tylko na doniesieniach korespondentów, ale stwierdzają go liczne akta samego rządu. Policja jest w całem państwie niezmiernie czynną, tu i ówdzie natrafia na ślady konspiracji, aresztuje konspiratorów, lecz im bardziej zagłębia się w swoich poszukiwaniach, tem więcej napotyka ich śladów, aż wreszcie pewnego pięknego dnia dowie się, iż całe społeczeństwo moskiewskie służy nihilistom i działa wraz z nimi. Co uderza w tej czynności rozgałęzionej, a wielce energicznej konspiracji, to data, od której poczęły się jej ruchy. Data ta schodzi się z klęską powstania 1863 r.

Rozpasanie barbarzyńskie, którego użyto do zgniecenia społeczeństwa polskiego, użycie przez rząd środków czysto nihilistycznych dla skutecznego prześladowania Polaków i podważenia podstaw cywilizacyjnych naszego bytu, oddziałało w ten sposób na społeczeństwo moskiewskie, że porwało je i rzuciło w prąd nihilistycznych zasad. Rząd więc jak widzimy dał sam powód do nihilistycznych konspiracji w caracie, a dał go użyciem w Polsce nihilistycznych środków i zaproszenia całego narodu do pomagania mu

---

## Nędza na Rusi.

Skreślił

*Dr. H. Jasieński.*

### I. Chłop ruski.

(Ciąg dalszy).

Otóż za roczną rentę 25—30 złr. płaci chłop ruski tytułem podatków pośrednich i bezpośrednich, dodatków, prestacyj, repartycyj i t. d. najmniej 20 złr. rocznie — trafiają się atoli lata że i więcej płaci, jak to następnie wykażemy dowodnie.

Pytam więc wszystkich ekonomistów i finansistów, czy społeczeństwo o tych danych nie przedstawia jednego wielkiego bankruta, z którym nie opłaci się nawet przeprowadzać postępowania ugodowego?

Pytam wszystkich mężów stanu, polityków z profesji, ojców narodu bądź z izby rycerskiej bądź senatorskiej godności, czy na barki takiego chłopa można jeszcze cokolwiek bądź więcej kłaść?

Po tym przestanku bierzmy się napowrót do chłopa.

Czem się chłop żywi? Spis potraw kuchni włościańskiej na Rusi jest następujący: Poniedziałek barszcz kartofle, wtorek barszcz kartofle, środa barszcz kartofle, czwartek barszcz kartofle, piątek barszcz kartofle, sobota barszcz kartofle, a w niedzielę dla odmiany jako w dzień świąteczny barszcz kartofle. Jest to męczącem czytać tak jednostajny spis potraw, to prawda, lecz ponoś jeszcze bardziej męczącem jest jeść według tegoż spisu. By się atoli z prawdą nie minąć, donoszę że barszcz jest szary i bez mięsa, a kartofle razem z rzadką kaszą czasami zabielane mlekiem, czasem cebulą podprawiane. Zamiast kartofel trafi się kasza jaglana, kukurudziana, hreczana, luk kluska pszenna, lecz nigdy mięso.

Na Wielkanoc, raz do roku, na wesele raz w życiu, na prażnik nic każdego roku, na chrzciny u zamożniejszego, na Świątki zielone i na Wniebowstąpienie pańskie czasami jada chłop mięso.

Chleb miewa razowy, a ponieważ mlewo drogie, gdyż mielnicy niesumienną biorą miarkę, przeto chłop biedniejszy miele na żarnach, u których wierzchniak czyli kamień wierzchny waży około 3 kilo, i jakież to otręby wychodzą z pod tego kamienia! W okolicy kukurudzianej chłop szczęśliwszy: Barszcz i mamałyga i placek kukurudziany — to lepiej tuczy, choć sił wcale nie dodaje. Strawa ta i chleb ten przeważnie przy słomie ugotowane i upieczone — ztąd brak paszy, nawozu i ztąd jałowość pola. Torfem nigdzie nie palą, lecz natomiast w części stanisławowskiego i kołomyjskiego używają wysuszonych odchodów bydlęcych na opał.

Tak to wygląda w latach średniego urodzaju, — jak atoli to wyglądało w czasach nieurodzaju czyli głodu — o tem wolę zamilczeć, gdyż może by mnie o nieprawdziwość i przesadę posądzono.

W tem to pożywieniu leży ponoś cała zagadka Rusi. Lenistwo, kradzieże, opilstwo, indyferentyzm we wszystkich sprawach, spoczywają ponoś w szarym barszczu.... i ostatecznie we krwi... Lecz barszcz ten przeważa; na strawie skarbowej, gdzie w niedzielę przynajmniej mięso a z mącznemi potrawami w zamian idą mleczne i strączkowe, parobek lepszej tuszy, silniejszy a co najważniejsza najmniej dwa razy tyle pracuje. Zresztą jeszcze jeden szczegół: czterdziestodniowy post przed Wielką nocą, podczas którego niewolno jeść ni sera ni mleka ni jaja, żadnej omasty a nawet masła nie używać, tak wycieńcza chłopów, że dostają tak zwaną „kurzą ślepotę“, to jest skoro słońce zachodzi a zmrok zapadać zaczyna, nic a nic nie widzą. Na dziesięciu podparobków 3—4 mają tę ślepotę, która ustaje po Wielkiej nocy czyli po najedzeniu się kiełbasy, jaj i t. d. Podczas tego postu chłopa biedniejszego nie wyciągniesz na robotę — leży na przypiecku i dumkę duma. Wychodzących zaś na robotę trzeba wieczorem do chaty odprowadzać.

Przed dwoma ponoś laty bankrutowała firma Sigla we Wiedniu, która trudniąc się fabrykacją machin, była przymuszoną rozpuścić kilkuset robotników. Jaki był podówczas rwetes we Wiedniu — posłowie stali interpelacje jednę za drugą, ministrowie odpowiadali, rząd zajął się tą sprawą, i kazał coś tam fabrykować, by dać zajęcie robotnikom.

W tym samym czasie wschodnia część kraju naszego dotkniętą została nieurodzajem, a rokrocznie w każdym powiecie nie po kilkaset, ale po tysiącu robotników nie mają co do ust włożyć, a czyż się kto nami zajmuje? Czy opuszczono nam choć podatki? Czy c. k. starostowie podają przynajmniej do wiadomości rządu tę nędzę w kraju? Nie, i jeszcze raz nie!

Obecnie Rada państwa uchwaliła dodatkowy kredyt dla zapomożenia robotników niższoaustrjackich, otóż może by dla nas stałą utworzyć rubrykę zapomogową, wszak my biedniejsi, my nietylko nie mamy na mięso i na piwo, ale nam na chleb i barszcz nie stać.

Prześwietna delegacjo! zmiłuj się nad nami!

Stan oświaty, moralności i religijności.

Ile było szkółek parafialnych, ile młodzieży uczęszczającej na Podolu, ile kosztowały te instytucje, można z raportów rządowych obliczyć; a ponieważ tych dat nie mamy, przeto musimy brać tylko wyniki, które się nasuwają pod rękę.

Faktem jest, że po wsiach szkółki parafialne, które kosztowały przeciętnie 200 złr. rocznie, w ciągu n. p. dziesięcioletniego istnienia swego nie wydały ani jednego umiejącego czytać i pisać. Są przestrzenie po kilka mil kwadratowych, w których niemasz ani jednego włościanina, posiadającego naukę czytania i pisania. Dowodem tego są nasi posłowie włościańscy, nasi członkowie Rad powiatowych, nasi naczelnicy gminni; wszak jeźli by między wyborcami byli ludzie „czytający i piszący“, toć by przecież bezwarunkowo wybierano takich „szczo sia na pyśmi rozumijut“. Trafi się tu i owdzie gospodarz, umiejący gryzmolić swe nazwisko, zasapie się przytem, zmęczy się, i zresztą odbywa tę czynność mechanicznie; trafi się poddiaczy umiejący czytać psałterz, lecz i ci „uczeni“ czerpali swą wiedzę częstokroć we dworze lub na plebanii.

Wiadomo, że na całej Rusi są kolonie mazurskie, które już po większej części zruszczały— otóż ten szczep jest zdolniejszym do kultury, bardziej rolniczym, więcej zapobiegliwym — i między nimi częściej trafić można na umiejącego czytać i pisać.

Od czasu reformy szkolnictwa, widać większy a nawet znaczny ruch w tym kierunku. Nauczyciele lepsi, szkoły nowe powstają, przymus na rodziców się wywiera — w ogóle jest przynajmniej nadzieja — lecz dziś o rezultatach orzekać trudno.

Z nauką rachunków — jeszcze fatalniej. Chłop nie wie ile ma lat, kiedy się urodził, jak dawno żonaty, — a ile i komu winien, to rzeczywiście nie pamięta. „Ot bude tylko, a może tylko“. — Dziewczęta wprost ze wsi do dworskiej służby wzięte, nie są np. w stanie porachować 45 gęsi, tylko przymuszone, w ten sposób obliczają: do dwadzieścia jeszcze idzie jako tako, więc liczą: „Dwaciat a potem znowu desiat' i znowu desiat' i piat' “. A ileż to podparobków lub podpasaczy, którzy pasząc dwanaście cieląt, i codziennie o to pytani, nie wiedzą ile sztuk tych cieląt powierzono ich berłu! Najlepszym dowodem targi i jarmarki. Dajmy chłopu, który z żoną wyjechał, dwa złr. drobnemi za jaki towar — wnet rozściela na ziemi worek lub płachtę, siada wraz z żoną i kładzie kupkę drobnych koło kupki po 10 lub 15 centów, potem dokłada, odejmuje — jednem słowem dwoje ich ciężko pracują, zanim się doliczą dwóch reńskich; a prawie zawsze brakuje, więc kupiciel musi z nimi czas tracić i przerachowywać. Kto był przy odbieraniu podatków, gdzie kasjerzy gminni rachują, ten pojmie co to czasu się marnuje! a tak drogiego czasu. Zaiste bardzo wiele ciekawych szczegółów można by o tem pisać — lecz kto się temu nie przypatrzył, to by istotnie wiary nie dał, że może istnieć taka hotentoterja w środku Europy w drugiej połowie XIX. stulecia. Czeladź dworska znacznie wyżej stoi—umie i kopy obliczyć i korce, umie zakarbować— a dobry gumienny, dłuższy czas w służbie będący, to z karbowanych patyczków czyta jak z rejestru. Kilku znałem takich starych sług, którzy krescencję sześciotysięczną, złożoną z pięciu gatunków zboża, mieszczącą się w kilkunastu stertach po zwozie, z patyczków karbowanych dyktowali do raportu — są to jednak wyjątki; więc potrącają się z ogółu.

Chłop zna tylko najbliższe miasto, tylko ci co furmanką się trudnią lub wojskowo służyli, „buwały w świti“.— Wójt wie, że kraj nasz nazywa się Hałyczyna i że trzeba starosty słuchać a księdza szanować — poziom zaś jego wiedzy w ogóle jest bardzo niski.

Po wymarciu chłopów pańszczyźnianych, daje się coraz bardziej czuć brak specjalistów do robót gospodarczych. Nie ma już zdolnych siewaczy, kosarzy, zmłocków, czyniarzy, siekierników, sterników itd. Dawniej prawie w każdej wsi było dwóch, trzech mularzy, tyluż cieśli, którzy bardzo sprytnymi byli, węglarzy, cegielników — dziś tylko miejscami, gdzie ten zawód jest stałą zarobkowością, znaleźć ich można.

Jakie straty z tego nieuctwa wynikają, dość przytoczyć najświeższe przykłady. W jednym powiecie wypadło w r. 1876/7 budować sześć szkółek nowych. W trzech gminach, gdzie dzierżawią żydzi, pobudowano zwykłym sposobem z gliny te szkółki o przeciętnych kosztach 4.500 złr. za jeden budynek, który atoli zaraz po odebraniu od liweranta począł się walić. W trzech innych gminach, gdzie właściciele trochę się tą sprawą zajęli, stają budynki z cegły, murowane, i będą kosztować przeciętnie po 5.000 złr. Każda z tych pierwszych gmin straciła co najmniej po 2.500 na budynku — a ilu to gospodarzy się zadłużyło, a ile morgów pola sprzedano we wsi, by podołać tej konkurencji?

Z moralnością i z religijnością może nawet gorzej jak z oświatą.

Po odebraniu nadzoru szkolnego od duszpasterzy, nauka religii przez długie lata była zupełnie zaniedbana po wsiach. Zaniedbanie to tak ze strony rz. kat. jak i gr. kat. kleru było tak wielkie, że dopiero skutkiem zażaleń kilku Rad powiatowych, wniesionych do obydwóch konsystorzy, wyszły metropolitalne okólniki nakazujące nauczania religii. Niechcę „sądzić by nie być sądzonym“ — jeśliby zaś mnie się kto zapytał *sub camera charitatis*, tobym odpowiedział, że większa połowa dziatwy nie umie „*credo*“ — a mniejsza „*Pater noster*.“ Wprawdzie można by powiedzieć, że to niepotrzebne są rzeczy — ja atoli żywię to głębokie przekonanie, że dla naszych włościan są to bardzo a bardzo potrzebne rzeczy.

(C. d. n.)

w ich zaaplikowaniu na naszej ziemi. Gniotąc i niszcząc nas w ten sposób, kuł broń sam na siebie, a dzisiaj przypatruje się u siebie skutkom tego działania. Wytacza on proces za procesem aresztowanym nihilistom i myśli środkami policyjnej represji wyniszczyć ich konspirację. Ale to darmo, taką represją do niczego nie dojdzie, potrzeba tu innych środków, oparcia się na innych żywiołach niż te, na których się opiera, czego znowuż rząd ten nie uczyni, będąc sam wcieleniem nihilistycznych pierwiastków. Jest i będzie on zawsze bezsilnym wobec wichrzeń nihilistycznych, które już nurtują we wszystkich warstwach narodu moskiewskiego, zacząwszy od szlachty, a kończąc na włościanach. Przewrot zupełny moskiewskiego społeczeństwa będzie z tego powodu daleko straszniejszy, niż podczas francuskiej rewolucji przeszłowiecznej we Francji. Jeżeliby obecnie Moskwa się cofnęła ze sprawy wschodniej, to głównym powodem są nihiliści, którzy sparaliżowali zupełnie z góry od rządu propagowany fanatyzm dla Słowian tureckich, tak iż obecnie nawet w wojsku największa niechęć przeciw wojnie się wzmaga.

## Głosy z kraju.

*O komasacji gruntów.*

**Z Brzozowskiego.**

Na wezwanie c. k. starostwa i Wydziału Rady powiatowej z dnia 4 grudnia 1876 l. 8795, by odpowiedzieć na zapytania ministerstwa względem ustawy komasacji gruntów, śmiem skreślić następujące uwagi:

Że komasacja jest pożądaną w klasach oświeconych i że błogie wywarłaby skutki w rolnictwie, o tem rozpisywać się byłoby zbytecznem, gdyż już wiele o tem mówiono i pisano — niepodpada też żadnej wątpliwości — idzie tu tylko głównie o środki, by zdążyć do celu, a te nie tak łatwe do schwycenia; trudności nie powinny odstraszać i próbować należałoby.

Przystępuję do rzeczy w porządku postawionych przez ministerstwo pytań.

1. W powiecie Brzozowskim nie wiem o gminach, któreby sobie życzyły komasacji; w moich sąsiedztwach i okolicy, grunta wprawdzie są w długich parcelach, lecz nie tak źle, by komasacja konieczną była, o granicę jednak jest państwo Besko do powiatu Sanockiego należące, gdzie grunta włościańskie są rozrzucone w nadto małe parcele, a łąki i pastwiska zostawione do wspólnego użytku, co przy dawnej żelaznej władzy mandatarjuszów umiejących utrzymać porządek między pojedyńczymi właścicielami, w lepszych zostawało warunkach jak teraz, gdy gminy włościańskie są samoistne, wielki więc nieład panuje; ciągłe kłótnie, zatargi, procesa a tem samem upadek rolnictwa. Przed kilkoma laty już zgłaszała się ta gmina do mnie o radę, jakby to przeprowadzić komasację, tam więc byliby za tem, chociaż znalazłoby się pewnie wielu członków zadowolonych z obecnego stanu rzeczy, którzy przeciw temu silny stawiliby opór. Zresztą chłop galicyjski w ogóle bardzo przywiązany do tego kawałka ziemi, któren po ojcach dziedziczył, nazywa go „ojcowizną“ co u niego w małym obrębie zastępuje ojczyznę.

2. Na zapytanie, w których gminach naszego powiatu byłaby potrzeba i chęć komasacji, trudno mi dać odpowiedź, na to bowiem potrzebaby zwoływać gminy, co starostwo lub Wydział łatwiej i dokładniej zbadać może. W ogólności przeszkodą do przeprowadzenia komasacji byłaby ciemnota ludu, niedowierzanie inteligentnym, rządowi, księżom, większym właścicielom, a głównie konserwatyzm niezwyciężony i jak powyżej powiedziano przywiązanie nieograniczone, choć chwalebne, do odziedziczonego kawałka ziemi.

3. Co do zgodzenia się całej gminy na komasację, można to policzyć do niewykonalnych marzeń; po kilku sąsiadów graniczących zgodziłoby się może na to, lecz w bardzo małej liczbie.

4. Przymusowej komasacji życzyć sobie wcale nie można, gdyż opór włościan mógłby wywołać rozruchy namiętne, tam tylko należałoby użyć przymusu, gdzie pojedyńcze kawałki gruntów znajdują się wśród lasów lub łanów dworskich, lecz wywłaszczenie to przeprowadzać zamianą a nie spłatą, bo chłop bardzo drogo ceni ziemię i posiadać ją chce koniecznie.

5. Gdzie zachodzi potrzeba osuszenia, regulacji rzek, potoków lub ulepszenia gruntów, tam należy użyć przymusu w razie, gdyby dobrowolne porozumienie nastąpić nie mogło.

Co do ogólnego poglądu na tę sprawę, uważałbym za konieczne czekać, aż się strony same zgłoszą, i od tych, w każdej okolicy, w małych kawałkach przeprowadzenie zaczynać, a po kilku latach zgłaszałoby się pewnie więcej żądających, gdyż chłop wtenczas dopiero decyduje się do naśladowania czegoś nowego, gdy się naocznie w czynie przekona, że to jest z dobrem jego. Rozrzucenie gruntów ma i swą dobrą stronę, — od włościan słyszałem te uwagi — że posiadając kilka kawałków, mają je w różnem położeniu i różnej glebie; w słotne lata, gdy ich zawiedzie na dolinach, mają zbiór na górach, a gdy rok suchy, urodzi się na dolinie, choć zawiedzie na górze. Jedne pola podpadają zalewom, w takim razie z innej części przynajmniej mają pożytek. Widać, że przy osadzaniu i rozrzucaniu gruntów te możliwe przypadki miano na względzie, nareszcie grunta w jednej części w razie gradu zupełnemu zniszczeniu podpadają, a gdy w kilku odległych od siebie kawałkach, to przecież coś zostanie.

Komasacja łatwiejszą była do przeprowadzenia nim zapadło prawo dzielenia gruntów, teraz nastąpił podział na więcej posiadaczy, tak dalece, iż gdzieniegdzie i na półmorgu stoją zabudowania, walenie i przestawianie tychże sprowadzałoby koszta, których włościanie nie byliby w stanie ponosić, a do ruiny całkowitej zmuszać nie można; gdyby zaś chciano koniecznie komasację doprowadzić, choćby za lat kilkanaście, należałoby już teraz odwołać prawo wolnego parcelowania, tak zgubnego, które przejdzie w nieskończoność i komasację całkowicie niemożebną uczyni; mżnaby oznaczyć *minimum* w dobrej glebie do pięciu, w gorszej do dziesięciu morgów, bo gdy tak dalej ziemią dzielić się będą, utworzy się proletarjat niebezpieczny, co już i włościanie przepowiadają i narzekają na istniejące prawo parcelowania mniejszych posiadłości. I to uwzględnić należy, że przy przymusowej komasacji, komisje musiałyby się składać z wielu osób: geometrów, rzeczoznawców gleby, detaksatorów, co by tak znaczne sprowadziło koszta, iż na ich zaspokojenie grunta sprzedawać by trzeba! Są wprawdzie przy teraźniejszym składzie rozrzuconych i niekształtnych gruntów niedogodności wielkie w kulturze, jednak szkody nie są tak znaczne; nareszcie *consuetudo est altera natura* i na wiekowej oparta praktyce, którą zmieniać nie odważy się łatwo włościanin, a przymuszony będzie się zawsze czuł pokrzywdzonym. Z tych wszystkich zbadanych okoliczności życzyć by można, by prawo to, jeżeli ma być uchwalone, to w ten sposób, żeby wolno było z niego korzystać lub nie, i by tylko dla żądających komasacji była informacja ułatwiająca, z małym kosztem, przeprowadzenie.

O ile wiem, w jednem Besku możnaby najpierwej zrobić próbę.

Jeszcze i to mi na myśl przychodzi, iż korzystna komasacja dałaby się tylko zastósować na równinach i małych pagórkach, w całkiem zaś górzystych i spadzistych gruntach całkowicie jest niemożliwą, i taka komasacja może tylko w przeciągu chyba całego wieku, zwolna i bardzo częściowo, i tylko na dobrowolnej drodze być przeprowadzoną, wyjąwszy, jak już powyżej w §. 4 powiedziano, gdy uporządkowanie jest konieczne, dla korzyści i spokoju posiadaczy.

Te są moje uwagi, nie na teorji, lecz na praktyce, na znajomości kraju i ludu oparte.

Wnoszę przeto:

1) by nie uchwalać prawa, ale wydać instrukcje, ułatwiające z małym kosztem komasację tym, którzy tego żądać będą;

2) wstrzymać wydane prawo nieograniczonego podziału, a *kommt Zeit, kommt Rath*, a teraz nie ruszać gniazda pszczół i ós, bo mogłyby pokąsać i wywołać rozruchy, nieprzychylność dla rządu, a nienawiść do tak zwanych panów, do oświaty, do tych co więcej ziemi posiadają, a w szczególności do wszystkich, którzy by się tem zajmowali, a tem samem sprowadzić na kraj i państwo nieobrachowane straty i nieszczęścia. Włościanie, jak już wspomniałem, są bardzo konserwatywni, nie cierpią nowości, których jest i tak dosyć, mimo że główniejsze i pilniejsze sprawy i potrzeby kraju są jeszcze niedotknięte, a nowe uchwały dotąd tylko na papierze, a jeszcze nie przeszły w życie, bo tak wielkie reformy, jakie są potrzebne, nie dadzą się naraz i w krótkim przeciągu czasu przeprowadzić, na to bowiem potrzeba lat setki, a najmniej dziesiątki, by zmienić to co wieki stało. Stawiajmy pierwej, a dopiero gdy co mocnego, pożytecznego postawimy i przeprowadzimy, z pomyślnością kraju i dobrobyt zakwitnie, wtenczas silni i zamożni wolniej przeistoczymy stare zabytki, które przeszły w krew i ducha narodu, bo co dobre we Francji, Moskwie, Niemczech, może być bardzo szkodliwe u nas. Widzimy codziennie jak na nic schodzą przybysze, nabywający u nas majątki, gdy chcą po swojemu kraj kultnrować od razu *per verbum fiat*. Jednem słowem, przy ogólnej nędzy i ciemnocie, lepiej całą tę sprawę odłożyć na później, bo w biedzie, przy chłodzie, głodzie, niedostatku i człowiek drażliwy i nieporadny, a cały kraj już tak wyssany i zgnębiony, że nic mu się nie chce, tem bardziej nowatorstwa, połączonego z tak wielkiemi kosztami.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Paryż** d. 17. marca.

Obecne położenie sprawy wschodniej przyrównywa pan Jezierski, korespondent z Konstantynopola dziennika *Le National*, do owego osła bajecznego, który postawiony między dwoma wiązkami siana zarówno pociągającego i świeżego, nie wiedział którą wybrać, i z głodu zginął. Takie jest, powiada dalej, położenie i tego, kto się dzisiaj zastanawia nad dowodami stronnictwa, przepowiadającego pokój lub wojnę. Jak jednemu tak i drugiemu stronnictwu pozorów nie brakuje. Nam się jednak zdaje, że porównanie to w drugiej swej części nie jest zupełnie trafne.

Zawarcie pokoju z Serbią, dobre chęci Porty, słuchającej rad Anglii w przeprowadzeniu reform, aby ugasić iskrę po iskrze, i przeszkodzić wielkiemu pożarowi, są znamionami zapowiadającemi pokój. Wszakżeż Wielka Porta w zadośćuczynieniu sprawiedliwym żądaniom ludności chrześciańskiej, przebiegła już połowę drogi, gdzież jest więc powód do wojny, powiadają zwolennicy pokoju, wszakże Edhem-basza jest skłonnym do dalszych ustępstw? Prawda, ale nie Turcja decyduje o wojnie, lecz Moskwa; a czy Moskwa szuka honorowego wycofania się z tej sprawy? — w tem jest sęk. Nam się zdaje, że nie szuka ona drogi do wycofania się, ale sprzymierzeńców, że skłonność Turcji do ustępstw nie oddala wojny, ale ją zbliża. Już lord Palmerston powiedział, że każde ustępstwo, uczynione Moskalom, zaostrza ich apetyt, że oni tylko przed stanowczem i energicznem wystąpieniem się cofają.

Porta ma do czynienia z wrogiem chciwym zaboru i wytrwałym w przedsiewzięciach, takiego wroga więc tylko brutalną siłą można odepchnąć a nie ustępstwami. Przypominamy tu zawiązanie i przebieg konfederacji radomskiej i oświadczenia Katarzyny II., gdy stawała niby w obronie innowierców w Polsce, jak teraz staje w obronie chrześcian w Turcji. Przypomnienie to wykaże, dokąd prowadzą ustępstwa, czynione Moskwie. Nie należy się łudzić. Moskwa się nie zmieniła, jest ona taką, jaką była wtedy. Wtedy znalazła sprzymierzeńców w Europie do rozbioru Polski, a teraz szuka ich Ignatiew do rozbioru Turcji. Gdy znajdzie — wojnę rozpocznie.

*Journal des Debats* bardzo słusznie twierdzi, że Moskwa zbyt głośno oznajmiła swą bezinteresowność wobec Europy, ażeby tem nie miała obudzić podejrzenia przeciw sobie. Jeżeli zaś jej oświadczenia są szczere, powinna przyjąć projekt Anglii, żądający, aby pozostawić Turkom czas do przeprowadzenia reform. Moskwa na ten projekt się nie zgadza, gdzież więc powód do mniemania, iż wojna nie wybuchnie? Zachowanie się Czarnogóry jest także znakiem, zapowiadającym wojnę. Z rozkazu Moskwy zażądała portu morskiego, wiedząc dobrze, iż na ustąpienie portu Czarnogórze mocarstwa nie udzielą Turcji swego pozwolenia. Lękają się one bowiem, iż port ten byłby portem moskiewskim, i nowem ogniskiem niepokojów i zatargów. Sytuacja tak dalece popycha Moskwę do wojny, iż gdyby nawet cofnęła swą armię z nad Prutu, to za kilka miesięcy będziemy mieli edycję wznowioną kwestji wschodniej, i Moskwa znajdzie znowuż powód do zaczepki Turcji w lepszych jak dzisiaj warunkach dla siebie. Będzie się to tak długo powtarzać, dopóki między Moskwą a półwyspem Bałkańskim mocarstwa nie postawią zapory, tamy, którą nikt inny być nie może, tylko Polska. Wskrzeszenie Polski kończy dopiero stanowczo kwestję wschodnią, bez niej apetyt Moskwy na Konstantynopol ciągle będzie niepokoić Europę.

Pobyt Ignatiewa w Paryżu dał powód do przekonania się o braku wszelkiej godności w rządzie republikańskim Francji. Nadskakiwanie, płaszczenie się rządu i Francuzów wykazuje całą głębię przepaści, w którą upadł honor tego narodu, tak rozmiłowanego w wolności. Ignatiew starał się tu wszelkiemi siłami spopularyzować Moskali, i zjednać dla projektów Moskwy stronników. Wiele przestawał z bankierami, co wykazuje, iż obok politycznej ma on i finansową misję. Prędzej jednak przyjdzie mu spełnienie pierwszej, niż drugiej, bo łatwiej jest oszukać dyplomatów niż finansistów.

Pan Decazes, minister spraw zagranicznych, na każdym kroku pokazuje swą nieudolność. Niezbyt dawno zamianował br. d'Avril posłem w Chili, a przecież jest to jedyny może Francuz dokładnie obznajomiony ze sprawą wschodnią. Czyż nie byłoby korzystniej dla interesów Francji wysłać go na Wschód, a nie do Ameryki? Już to wszyscy ministrowie francuscy nie odznaczają się umiejętnością właściwego zużytkowania. Ztąd pochodzi złe funkcjonowanie administracji, i w tem leży przyczyna tak wielkiego niedołęstwa dyplomacji francuskiej, która Francję zawsze kompromitowała, i dzisiaj kompromituje.

Udanie się deputacji kupieckiej z Marsylii do Görz z adresem do hr. Chamborda, zaniepokoiło umysły wszystkich. Dotąd bowiem sama szlachta bawiła się w manifestacje legitymistowskie, a teraz już i kupiectwo demonstruje swój burbonizm.

Wybór nowego senatora dożywotniego w osobie bonapartysty p. Dupuy de Lome wywołał ogólne oburzenie przeciw stronnictwu tak zwanemu konstytucyjnemu, a właściwie orleanistowskiemu, które ten wybór zdecydowało.

Stronnictwo to przy wyborach oświadczyło, iż nienawidząc bonapartystów i nie mogąc wprowadzić rządu według swych życzeń, przyjmuje szczerze konstytucję republikańską. Na mocy tego oświadczenia wybrano znaczną liczbę orleanistów do senatu. Obecnie widząc, że rzeczpospolita coraz bardziej się ustala we Francji, stronnictwo orleańskie zapiera się niedawnych oświadczeń i dla obalenia rzeczypospolitej wchodzi w porozumienie z bonapartystami. To porozumiewanie się i popieranie bonapartystów pobudziło do czujności organa republikańskie, które i gniewu i obaw swoich bynajmniej nie tają. Pan Dupuy de Lome miał tylko dwa głosy więcej od swego przeciwnika p. Alf. André, kandydata ze strony republikańskiej. Otóż jenerał Chanzy wyjechał do Algieru na trzy dni przed wyborami w senacie, a Wiktor Hugo spóźnił się o parę minut na posiedzenie i jego głos już nie mógł być przyjętym. Ciężkie też wyrzuty czynią dzienniki republikańskie tym dwom posłom. *La Rép. fran.* dopomina się, aby jenerał Chanzy, który stał się powodem już kilkakrotnej klęski republikanów w senacie, złożył swój mandat. Przyznać należy, że niepowodzenie republikanów w senacie zawsze prawie pochodzi z ich winy. Obecnie już się opinia trochę uspokoiła i dzienniki zalecają znowuż cierpliwość, aż do chwili gdy przyjdzie czas odnowienia trzeciej części senatorów, z których samych monarchistów wychodzi przeszło pięćdziesięciu kilku. Spodziewają się więc że w roku 1878 znajdzie się stanowczo większość republikańska w senacie.

Rozprawy w Izbie z powodu umów ministra z kompaniami kolei żelaznych zachwiały stanowiskiem ministra robót publicznych, pana Christophle.

Już rozpoczęto roboty około nowej ulicy przez ogród Tuileryjski.

Mieliśmy parę stopni mrozu i znów deszcze padają.

**Wiedeń** d. 18. marca.

(H). Najważniejszym wypadkiem, który zaszedł w ostatni piątek na posiedzeniu Izby posłów Rady Państwa, było niezawodnie głosowanie przedsięwzięte z powodu trzeciego czytania wniosków komisji kolejowej o projektach rządowych tyczących się dróg żelaznych z Braunau do Strasswalchen i z Pragi do Dux. Sprawa waszym czytelnikom już z dawniejszych relacyj wiadoma, nie będę zatem szeroko nad nią się rozwodził. Należy ona do szeregu tych projektów, które nibyto zmierzają do podźwignięcia niektórych bądź upadłych, bądź mających się ku upadłości kolei żelaznych, a w istocie mają w zręczny sposób kosztem publicznym poprawić stosunki finansowe rozmaitych osobistości i instytucji, z teraźniejszym systemem rządowym związanych. Chodziło o zakupienie kolei z Braunau do Strasswalchen na rzecz skarbu za cenę 875.000 złr., i o udzielenie kolei z Pragi do Dux idącej pożyczki jednomilionowej na wybudowanie linii z Brüx do Klostergrab.

Kilku mowców wykazywało dosadnie w specjalnej dyskusji, że projektowane w tym razie przez rząd i przez komisję kolejową wydatki są czystem i nieusprawiedliwionem marnowaniem grosza publicznego. Za tem poszło, że wnioski w drugiem czytaniu przechodziły małemi tylko większościami; a ciekawość była wielka, czyli w trzeciem czytaniu projekta się utrzymają. Mówią, że nie brakło nawet usiłowań, by rządowi przy tej sposobności nową zgotować klęskę; wszakże i ministerjum nie zasypiało, jak się zdaje, sprawy; bo nawet zauważano, jak ministrowie tu i owdzie konferowali z przewódzcami stronnictw. Jakoż ich zabiegi nie zostały bez skutku; nie tylko bowiem projekta w trzeciem czytaniu zostały przyjęte, ale nawet większość takich, co za nimi głosowali w trzeciem czytaniu była cokolwiek znaczniejsza niż w drugiem. Niektórzy z dawniejszych ich przeciwników przeszli wręcz do popierającego je obozu, inni jak n. p. Scharschmid uchylili się od głosowania. Koło polskie zostało konsekwentnie w opozycyj, chociaż także pomiędzy jego członkami znaleźli się tacy, co nie godząc się ze zdaniem kolegów, podczas imiennego głosowania opuścili salę. *Tagblatt* wymienia pp. Dunajewskiego i Gniewosza jako secessjonistów. Starałem się poinformować, jakie powody mogły skłonić tych panów do takiego postępowania. Upewniano mię, że utrzymywali, jakoby nie należało w sprawie tak podrzędnej, jaką jest sprawa powyższych kolei drażnić niepotrzebnie rządu, którego opieki może kraj potrzebować wobec nieustannych zamachów świętojurskiej partji na nasze instytucje autonomiczne i narodowe. Byłby to wzgląd zapewne ważny, gdyby z jednej strony nie chodziło o sprawę w opinii dość zohydzoną, a z drugiej, gdyby na rzekomą opiekę teraźniejszego rządu w naszych sprawach z jakiem takiem prawdopodobieństwem liczyć było można.

Walka podjazdowa partji świętojurskiej przeciw narodowej autonomii naszego kraju, choć bardzo skromnej, nie ustaje. Jej ostatnim objawem była odczytana na piątkowem posiedzeniu interpelacja p. Kowalskiego i towarzyszy ze skargą na starostę samborskiego, jako przewodniczącego w Radzie szkolnej okręgowej, że miał odrzucić korespondencję jednej z Rad szkolnych miejscowych dlatego, że była pisana po rusku. Jak wszystkie dokumenty, wychodzące od tej partji, tak i w mowie będąca interpelacja przepełniona jest podstępnemi narzekaniami na mniemane prześladowanie Rusinów w Galicji. Wszystko to bardzo boleśne dla każdego patrjoty, najboleśniej jednak czuła się delegacja polska dotknięta tem, że jeden z jej członków, ks. Kaczała nie wahał się przystąpić do tak lichej manifestacji naszych wrogów, i położyć na interpelacji swój podpis.

Ks. Kaczała. wstępując na początku obecnej kampanii parlamentarnej do Koła polskiego we Wiedniu, miał mu dodać siły wobec stronnictwa świętojurskiego. Tymczasem jego dotychczasowe postępowanie w niczem dotąd nie usprawiedliwiło tego rodzaju oczekiwań. Możnaby zawsze sądzić, że się stara tylko wyzyskać swoje stanowisko w Kole polskiem na rzecz całkiem przeciwnych tendencyj. Byłby już czas odsłonić raz przyłbicę, i postępowaniem jasnem i otwartem dać się poznać krajowi. Po podpisaniu wspomnianej interpelacji trudno zaiste pojąć, jak ks. Kaczała może jeszcze nadal pozostać członkiem Koła polskiego.

Sprawa ugody z Węgrami nie przestaje intrygować rozmaitych stronnictw politycznych. Najpierw Węgrzy sami, podczas obrad nad statutem bankowym dali jej barwę polityczną; za nimi postępowcy w Radzie państwa umyślili skorzystać ze sposobności i spróbować, czyliby się nie dała zmienić lub nawet zupełnie uchylić ustawa o wspólnych delegacjach, a atrybucje Rady państwa rozciągnąć na tak zwane sprawy wspólne, a w szczególności zagraniczne i wojskowe. Do tego zmierzał wniosek Sturma, przedstawiony frakcjom wiernokonstytucyjnym. Jak się dowiaduję, ten wniosek miał upaść na dzisiejszem zebraniu pomienionych frakcji; ztąd jednak nie wynika, aby kwestja polityczna w tej lub owej formie nie wypłynęła znowu na wierzch, gdy sprawa ugody przyjdzie na stół parlamentu. Delegacja polska powinnaby wcześnie zastanowić się nad tem, jaką jej w tym razie przyjdzie zająć postawę w interesie praw i przyszłości kraju, aby w swoim czasie wystąpić z jasnym i stanowczym programem. Takie jedynie znaczenie może mieć owa swoboda działania, którą sobie zastrzegła, gdy ją poufnie zapytywano o jej zdanie co do umówionego z rządem węgierskim statutu bankowego. Równie jednak będzie obowiązkiem dziennikarstwa krajowego, rozbierać i wyjaśniać tę kwestję na podstawie danych stosunków, przygotowywać i oświecać opinię o kierunku, w jakim może lub powinna wspierać swoich wysłanników.

Z tem wszystkiem, nie jest wykluczona możebność, że się ostatecznie uda rządowi, zażegnać szczęśliwie wszystkie trudności, któreby z tej sprawy dla niego mogły wyniknąć. Za to ustawa o reformie podatkowej mogłaby się bardzo stać ową opoką, o którą się rozbije nawa ministerjalna. Wszystkie stronnictwa coraz bardziej nabierają przekonania, że projekt reformy, wniesiony przez rząd do Izby, pod żadnym względem nie wytrzymuje krytyki. Oparty na danych chwiejnych i niepewnych, bynajmniej nie rozdziela ciężarów sprawiedliwie i według słuszności; hasłem jego zdaje się owszem być, brać pieniądze zkąd można.

Przynosi ulgę najniższym klasom, ale zwalnia także w znacznej części z obowiązku płacenia wielkie kapitały, lub przynajmniej ich nie dosięga, a cały ciężar ofiar zwala na realności, na klasy właściwie produkcyjne. Wcielając nadto dotychczasowe nadzwyczajne dodatki, wojennymi zwane do ordynarjum, zmienia w wielu razach jakoby mimochodem. podstawę praw politycznych przy wyborach itp. Te i tym podybne względy połączą w swoim czasie różne stronnictwa przeciw projektowi i sprowadzą dla rządu doktkliwą porażkę, której on może nie przewidywał, ale którą obecnie bez wątpienia przeczuwa.

O chwili zwołania sejmu galicyjskiego dotąd niewiadomo, czy co postanowiono. Przeważa jednak zdanie, że nastąpi dopiero w lipcu lub sierpniu.

## Przegląd polityczny.

„Co to jest dyplomacja?“ — zapytał sam siebie Robert Peel w jednej ze znakomitszych swych mów parlamentarnych, — i odpowiedział, „że jest droga maszyna do fabrykacji pokoju.“ Ile prawdy mieści się w tem wyrażeniu, poznać snadno można z tego co Anglię kosztuje spisanie owego osławionego protokołu. Ignatiew jadąc do Londynu powiedział, że ma sposób w dwudziestu czterech godzinach nakłonić gabinet angielski do podpisania protokołu, tymczasem bawi już tam od piątku wieczór i ma jeszcze do jutra zabawić, a dotąd jakoś nic nie słychać o tem żeby protokół został podpisany. Jedna tylko ajencja *Havasa* utrzymuje, że porozumienie nastąpiło, i że po podpisaniu, protokół ten w formie zwykłej jako prosta komunikacja dyplomatyczna udzielony zostanie Porcie, która za pośrednictwem Savfeta baszy wyda kwitek, że go otrzymała.

Korespondent nasz stambulski doniósł wczoraj o wzburzeniu, jakie coraz wybitniej występować zaczyna wśród muzułmańskiej ludności stolicy. To samo powiada stambulski korespondent *Pol. Corr.*:

„Są znamiona, że lud się burzy — pisze on — a policja w ubiegłym tygodniu musiała się wiele napocić, zanim mahometańską ludność stolicy zdołała utrzymać na wodzy. Ostatniego piątku z rana musieli ajenci policyjni zdejmować podburzające piakaty z bram ministerstw, meczetów, Wielkiej Porty i innych publicznych budynków. Plakaty te w groźnych wyrazach skarżą się imieniem ludu na rząd, że zawarł hańbiący pokój z Serbią, nie zapytawszy się o to narodu, tak, jak to uczynił gdy szło o odrzucenie wniosków konferencyjnych. Zrobiono rządowi zarzut z powodu opuszczenia Aleksinaczu, który tyle krwi mahometańskiej kosztował, a zarazem nakazano rządowi, aby Czarnogórze ani piędzi ziemi nie odstępował. Plakaty te dotykają także i osób, żądają bowiem natychmiastowego wydalenia z Konstantynopola Mahmuda Damada baszy szwagra sułtana i Redifa baszy ministra wojny. Obydwóch tych baszów oskarzają o intrygi, uważają ich za zdrajców ojczyzny, którzy są winnymi upadku Midhata baszy, i zgotują państwu hańbę i upadek. Cały naród — mówią plakaty — żąda wygnania tych baszów. Autorstwo plakatów przypisują ulemom, gdyż umieszczone są w nich ustępy z koranu do okoliczności zastosowane.“

W poniedziałek, jak zapowiadano urzędownie ze Stambułu i jak donosił nasz korespondent, miał się otworzyć parlament turecki; do chwili jednak kiedy to piszemy nie otrzymaliśmy żadnego zawiadomienia. Mieliżby znowu odroczyć dzień otwarcia? Nie mamy także żadnej wiadomości, czy spełnili ową groźbę pełnomocnicy czarnogórscy i rzeczywście w niedzielę opuścili Stambuł.

Otrzymaliśmy wreszcie dokumenta dotyczące pokoju, zawartego pomiędzy Serbią a Turcją. Więc naprzód raport pełnomocników serbskich, raport Safveta baszy, telegram ks. Milana do wielkiego wezyra, i ferman sułtański. Pierwsze trzy są w języku francuskim, a ostatni w tureckim, wraz z dołączonym do niego przekładem francuskim. Najważniejsze są naturalnie: telegram ks. Milana i ferman sułtański; podajemy je dla tego w dosłownem przekładzie.

J. k. M. książę Serbii do J. W. wielkiego wezyra.

Belgrad 2. marca 1877.

Mamy zaszczyt zawiadomić W. W., że sankcjonujemy i potwierdzamy w całości protokół obejmujący zasady, na mocy których przywrócone zostaną stosunki pomiędzy Wysoką Portą i Serbią, a ułożony i podpisany przez naszych pełnomocników Filipa Chrysticza i Dymitra Maticza; potwierdzamy także wszystkie te rękojmie i wyjaśnienia, jakich nasi delegaci dostarczyli W. Porcie, a które doprowadziła do przywrócenia tego *status quo*, co istniał pomiędzy W. Portą a ks. Serbii przed czerwcem zeszłego roku.

Tym sposobem Serbia wchodzi znowu w posiadanie wszystkich swych praw, beneficjów i przywilejów, jakich używała do owego czasu; my zaś przyjmujemy na siebie z głębokiem uczuciem wierności wszystkie zobowiązania, jakie nałożyły na nas fermany wydane w rozmaitych czasach, — fermany, za pośrednictwem których wysoki dwór sułtański wyrażał swą sympatję do narodu serbskiego i do jego księcia. Zatem teraz nie pozostaje nic więcej jak tylko żeby J. sułtańska Mość oficjalnie ogłosił, że przywrócone zostały na umówionej podstawie stosunki pomiędzy Wysoką Portą a Serbią.“

Ferman J. c. M. sułtana.

(Po wymienieniu tytułu i zwykłych formułek.)

Nasza cesarska troskliwość miała zawsze na oku wszystko to, co mogło przyczynić się do wzmocnienia i rozwoju Serbii, będącej częścią integralną naszego imperjum, i co mogło zapewnić szczęście i dobrobyt jej mieszkańców.

Prawa i przywileje, nadane Serbii w rozmaitych hatach cesarskich, były oczywistym dowodem owej troskliwości. Właśnie jednym ze świeższych dowodów naszej szczególnej przychylności do narodu serbskiego, znanego z wypróbowanej swej wierności do naszego tronu, było oddanie fortec cesarskich, położonych w obrębie Serbii, pieczy jej rządu. Tym sposobem stosunki pomiędzy Księstwem a naszym rządem utrwalały się coraz bardziej i z każdym dniem stawały się coraz więcej szczere, kiedy wtem, pomimo usiłowań z naszej strony, aby zapobiedz naruszeniu pokoju, zobaczyliśmy z żalem, że nie było już w naszej mocy przeszkodzić rozwojowi wypadków, które wprowadziły zamięszanie nietylko w wewnętrznym zarządzie Serbii, ale także i w wewnętrznym jej stosunku do naszego rządu. Ale kiedy propozycja nasza przywrócenia pokoju, uczyniona w celu uchronienia Serbii od nieszczęść wojny, przyjęta została z zapałem, i kiedy delegaci serbscy, wielce szanowni panowni Christicz i Maticz, przybyli do Konstantynopola i złożyli nam na piśmie rękojmie, że wszystkie cesarskie fermany, wydane w rozmaitych czasach, będą święcie obserwowane; że zobowiązania, jakie ciężyły na Serbii w zamian za rozmaite przyznane jej przywileje i prawa, będą ściśle wykonywane; i że już odtąd rząd serbski nie będzie tolerował rzeczy takich, które mogą bądź pod względem moralnym, bądź materjalnym zniszczyć dobre stosunki, panujące między Serbią a dworem naszym; wtedy nabrawszy znowu ufności w wierność i prawość narodu serbskiego, dozwoliliśmy na przywrócenie *status quo ante bellum*, i zarazem udzieliliśmy naszego cesarskiego przebaczenia wszystkim mieszkańcom prowincyj graniczących z Serbią, którzy podczas tych smutnych wypadków opuścili swe ogniska rodzinne i skryli się w Księstwie.

Jesteśmy przekonani, że naród serbski potrafi ocenić ten nowy dowód naszej ufności i dobroci cesarskiej, i że tem gorliwiej weźmie się do spełniania zobowiązań ciążących na nim względem naszego rządu. W nadziei tej posyłamy mu niniejszy ferman, zaopatrzony w naszą cesarską sankcją, i zawiadamiający, że *status quo ante* zostaje przywrócony i że rozkazy są wydane, aby wojska nasze opuściły w umówionym terminie miejscowości zajęte po za linią graniczną.

Dan 18. safera 1294 (4. marca 1877).

## Z Rady państwa.

**Wiedeń** d. 16. marca.

*246. posiedzenie Izby deputowanych.*

Rozpoczynając posiedzenie, ogłoszono wynik wyborów do różnych komisyj, i tak wybrani zostali: p. Fuchs do komisji legitymacyjnej, Pfeifer do komisji o reformie podatków a Vitezic do kolejowej.

Minister prezydent nadesłał przedłożenie rządowe o wyborze komisji regulkolarnej; składa się ono z trzech paragrafów. 1. oznacza, że deputacja do rokowań o stosunek datków na koszta wspólnych spraw monarchii składać się będzie z 15 członków. Według §. 2 wybierze Izba panów pięcin a Izba deputowanych 10 członków. §. 3 orzeka że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Między nadeszłemi petycjami nie ma żadnej z Galicji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiada minister prezydent na interpelację Prombera o prześladowaniu austrjackich poddanych żydowskiego pochodzenia w Rumunii i oświadcza, że przypadki do których interpelacja się odnosi, zwróciły na siebie uwagę rządu. Na pierwszą wiadomość, zarządziło ministerstwo spraw zewnętrznych odpowiednie kroki dla obrony obywateli austro-węgierskich i naszych traktatami zastrzeżonych praw.

Wyjaśnienia o tych wypadkach otrzymane, okazują, że wieści jakie się o nich rozszerzyły, nie są wolne od przesady, lecz opierają się na faktach. Według relacji c. i k. jeneralnego konsulatu w Bukareszcie miała się rzecz następnie.

W gminach wiejskich powiatu Vaslui i w innych miejscowościach Rumunii, weszło w obyczaj, że osiedleni tam żydzi, o ile w skutek prawnych ograniczeń nie mogli otrzymać konsensów do wyszynku na własne imie, starali się o konsensa na imie trzecich osób, i używali ich do prowadzenia swego własnego interesu. Wbrew dawniejszej praktyce, uznał jeden z nowych prefektów wszystkie te na imie trzecich osób wystawione konsensa za żadne i nie byłe, i posunął się tak daleko, iż nakazał bezwzględne wydalenie wszystkich żydów, którzy na podstawie takich konsensów trudnili się wyszynkiem. Wykonanie tego rozporządzenia przez niższe organa doprowadziło w pojedynczych wypadkach do surowości wcale nieuzasadnionej, a nawet do zastosowania środków gwałtownych. Na wstawienie się c. k. zastępcy w Bukareszcie, wyszedł bezpośredni rozkaz rumuńskiego rządu wstrzymający te pożałowania godne zajścia; prefekta zaś powołano do stolicy, i zwołano ankietę. Gdy ta ankieta nie odniosła dostatecznego skutku, przeto na żądanie c. k. zastępcy, który także ze swej strony wysłał delegata na miejsce, aby o stanie rzeczy niezawodną otrzymać wiadomość, skłonił się rząd rumuński do zwołania nowej ankiety, która czynności swej jeszcze nie zakończyła.

Zresztą tak prefekt, który uznał za stosowne podać się do dymisji, jako też i jego podwładni

urzędnicy, którzy się tych przekroczeń dopuścili, zastąpieni zostali innymi urzędnikami.

Wspomniane nakazy wydalenia dotknęły także i austro-węgierskie rodziny, lecz liczba ich nie jest jeszcze dokładnie wiadomą, gdyż ministerstwo spraw zewnętrznych nie otrzymało jeszcze reklamacyj z wykazami, potrzebnemi do oznaczenia szkód przez te rodziny doznanych — ale i temu życzeniu stanie się zadosyć, a to w skutek dochodzeń przez wspomniane ministerstwo zarządzonych.

Ministerstwo spraw zewnętrznych niczego z pewnością nie zaniedba, aby uzasadnione żądania austro-węgierskich poddanych należycie poprzeć, i tak obecnie jako też i w przyszłości z całą stanowczością strzedz praw traktatami zawarowanych.

Przystępując do porządku dziennego, przyjęto obydwie nowelle ustawy drukowej dotyczące; ministrowie głosowali przeciw nowellom. W imiennem głosowaniu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o zakupnie kolei Strasswalchen-Brannan 130 głosami przeciw 102, a ustawę o zaliczce dla kolei Dux-Bodenbach 124 głosami przeciw 107.

Przystąpiono następnie do załatwienia licznych petycyj, z których podajemy tylko te, które z Galicji pochodziły, i tak:

Petycję gmin powiatu Bohorodczańskiego o dalsze pozwolenie na bezpłatne pobieranie wody słonej, odstąpiono rządowi do słusznego uwzględnienia.

Petycję suspendowanego pocztmistrza z Uścia solnego o rehabilitację lub przynajmniej o zwrot kaucji udzielono rządowi.

Petycję Stanisława Winiarskiego abszytowanego feldfebla i nauczyciela przy szkole ludowej w Krogulcu o dyspensę od $3^3/_4$ rocznej służby w celu otrzymania posady cywilnej a względnie posady kancelisty, odstąpiono rządowi.

Petycję Rady powiatowej w Jaśle o odpisanie a względnie odroczenie ściągania podatków z powodu nędzy 1876 r. odstąpiono rządowi do załatwienia.

Petycję miasta Krakowa o odpisanie kosztów leczenia podczas cholery w 1849, 1852 i 1855 r. w kwocie 9064 zł. 19 ct. a. w. przez rząd zaliczonych, albo o zarządzenie rokowań z Wydziałem krajowym celem zwrotu tych kosztów z funduszu krajowego udzielono rządowi do możliwego uwzględnienia i dalszego zarządzenia.

Petycję Wydziału powiatowego w Myślenicach żądającą, aby nieurodzaj tak samo uprawniał do odpisania podatku gruntowego jak i szkody elementarne, odstąpiono rządowi odnośnie do uchwały z 27. stycznia 1875 r.

Imieniem komisji legitymacyjnej referował p. Hanisch o zmianach ordynacji wyborczej do Rady państwa w Czechach, a wnioski jego przyjęto bez debaty w drugiem i trzeciem czytaniu.

Imieniem komisji gospodarczej zdawał sprawę p. Wickhoff o petycji właścicieli kopalń i hut żelaza, żądającej zmiany w ustawie o markach z 7. grudnia 1858 r. i postawił wniosek wezwania rządu, aby nową ustawę o ochronie marek przemysłowych opierającą się na zasadzie centralizacji i poprzedniego badania, lecz nie naruszając wolności zgłaszania ich u Izb handlowych, przedłożył jak najprędzej do konstytucyjnego traktowania, przy ułożeniu tej ustawy uwzględnił niniejszą petycję, i umowami z wszystkiemi europejskiemi państwami utorował drogę do międzynarodowej ochrony marek.

Wniosek przyjęto po krótkiej debacie. Sprawozdawca p. Wedl przedstawił Izbie w drugiem czytaniu przedłożenie rządowe o połączeniu kolei Bern-Rossitz, z liniami kolejowemi towarzystwa kolei Państwowej.

W jeneralnej debacie przemawiał p. Gomperz którą zakończył wnioskiem, aby na kolei Bern-Rossitz, gdy czysty jej dochód przeniesie przez rząd gwarantowaną kwotę 175,000 złr. zastósowane były dla przewozu węgla mineralnego te ceny, jakie są na liniach kolei rządowych. Wniosek ten został poparty, lecz po przemówieniach ministra handlu i sprawozdawcy, odrzucony, i postanowiono przejść do rozpraw szczegółowych nad wnioskiem komisji.

P. Vośniak i towarzysze interpelują ministra sprawiedliwości, czy zechce zarządzić dochodzenie z powodu używania notarjuszy w niektórych powiatach sądu apelacyjnego w Gracu, do egzekucyjnych oszacowań realności w celu ściągnięcia podatkowych zaległości, i usunąć szkod, które przez takie pomnożenie kosztów egzekucyjnych powstają i egzekwowanych i tak już płacić nie mogących obciążają.

Następne posiedzenie 19. marca; na porządku dziennym umieszczono:

1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wyborze komisji regnikolarnej;

2) Wybór członka komisji centralnej do regulacji podatku gruntowego.

3) Drugie czytanie a względnie rozprawa szczegółowa nad połączeniem kolei Bern-Rossitz, z koleją Państwową.

4) Drugie czytanie przedłożenia rządowego o kredytach dodatkowych na r. 1877.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W piątek zamiast zapowiedzianej repertoarem komedji hr. Łączyńskiego „Baronowa Alina, którą odłożono z powodu słabości pani Nowakowskiej na poniedziałek, będzie benefis p. Marcelego Zbolińskiego.

— Towarzystwo lekarzy galicyjskich zapytywane w sprawie zniesienia kagańców pzez magistrat, prawie jednogłośnie oświadczyło się za zatrzymaniem kagańców. Do ankiety, którą na dziś zwołał magistrat, wybrany został przez Towarzystwo dr. Rożański.

— Dziś odbędzie się ostatni wykład dr. Syrskiego o „Podróży naokoło ziemi.“

— Na dochód Józefa Szirera kapelmistrza tutejszej opery, jutro d. 22. marca przedstawioną będzie „Afrykanka.“ Od lat przeszło 30tu sumienną pracą zasłużył sobie beneficjant na ogólną sympatję, nie wątpimy też że publiczność zaszczycić raczy licznem zebraniem na te przedstawienie, które będzie zarazem jego pożegnalnym benefisem, gdyż jak wiadomo, objąwszy posadę dyrektora w Tow. „Harmonia“, opuszcza teatr.

— J. I. Kraszewski zawiadamia, że autorem tragedji „Haman“ niedawno przedstawionej na naszej scenie, — jest autorem Wł. Chodzkiewicz, insp. kol. żel. zamieszkały w Paryżu.

— O dowcipnej i pełnej życia krotofili hr. A. Fredry, syna „Kalosze“ zdamy sprawę po jej przedstawieniu dzisiejszem, równocześnie z oceną dwóch innych komedyj, w których towarzystwie „Kalosze“ po raz wtóry przedstawią się publiczności.

— W poniedziałek 19. b. m. usłyszeli mieszkańcy kamienicy pod l. 11. przy ulicy Sobieskiego około godziny 4 po południu płacz dziecka, wydobywający się z kloaki w podwórzu. Natychmiast zbiegło się mnóstwo osób, a właściciel handlu sukien znajdującego się w tejże kamienicy, p. Bilbel, rzucił się najpierwszy na ratunek, dostał się do kanału i wydobył żywą jeszcze dziecinę, dziewczynkę około 4 tygodni mającą, którą zapewnie wyrodna matka do kanału rzuciła, celem stracenia. Żona rzeczonego kupca obmyła i nakarmiła dziecię, które następnie oddano do szpitalu.

— Odczyt. Onegdaj zakończył cykl odczytów o sztukach pięknych p. Zaharjewicz wykładem o architekturze. Szanowny profesor mówił o stosunku jaki zajmuje ta sztuka obec społeczeństwa, a przebiegłszy rozwój jej historyczny, ucharakteryzował główne jego momenta. Przedewszystkiem określił co to jest styl w budownictwie i gdzie ono zaczyna być sztuką piękną a następnie dość szczegółowo opowiadał dzieje architektury zacząwszy od greckiej a skończywszy na usiłowaniach dzisiejszych. Odczyt cały lubo napisany dość gładko, ale wygłoszony głosem zbyt cichym, był nużącym dla słuchacza, głównie z tego powodu, że szanowny prelegent zbyt często wdawał się w drobiazgi, wśród których główna myśl się gubiła. — Odczyt popularny powinien rzucić tylko główne myśli, wskazać na zasady i podstawy sztuki, a nigdy nie bawić się w szczegóły. Mimo to jednak publiczność jakkolwiek mniej licznie, niż na dwóch pierwszych odczytach zebrana, dziękowała prelegentowi hucznemi oklaskami i długo przypatrywała się pięknym modom architektonicznym, jakiemi udekorowano salę.

— Wiadomości policyjne. Fedio Turczyn, chłopak wiejski z Synowódzka, t. z. bojko. sprzedający orzechy, powracając w sobotę wieczorem z Winnik został na gościńcu Łyczakowskim przez dwóch odartych opryszków napadnięty Jeden z łotrów ścisnął mu rękami gardło, a drugi odpiął mu skórzaną torbę, w której znajdowały się 2 zł. 50 ct., i waga blaszana z dwoma ciężarkami. Gdy chłopak ochłonąwszy z pierwszej trwogi chciał ścigać napastników, już obaj zniknęli w debrach. Przedwczoraj powiodło się straży policyjnej wyśledzić i ująć obu opryszków. Są nimi wyrobnicy Michał Grama i Franciszek Ziombek. Torbę odebrano od Ludwika Dębickiego za rogatką Łyczakowską, który ją nabył za 10 ct, wagę zaś z ciężarkami od mularza Jędrzeja Szelesty, także za rogatką zamieszkałego. Obaj rabusie uniewinniają się tem, że tylko żartem poszturkali „bojka“ przy czem spaść z niego musiała torba, bo ją następnie znalazł na ulicy jakiś chłopak i im oddał.

— **Wybory.** Na mocy §. 15 ordynacji wyborczej odbędą się nowe wybory do Rad powiatowych w powiatach: Bochnia, Borszczów, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Kraków, Limanowa, Lisko, Łańcut, Mościska, Nowy Targ, Rawa, Ropczyce, Sambor, Skałat, Sokal, Taruobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żółkiew i Żywiec, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 19. kwietnia, dla grupy gmin miejskich na 23. kwietnia; dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryj przemysłu i handlu na 25. kwietnia, dla grupy większych posiadłości na 30. kwietnia.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.) Wyborcom będą wydane karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejscowości i godziny, w których wybory odbyć się mają.

— **Warszawa** d. 17. marca. Inżynier Józef Sporny mówił onegdaj o budowie tunelów. Wykład był piękny a część jego dotycząca tuneln pod Tamizą i Mont Cenis, oraz świdrowanego obecnie przez górę św. Gotarda i projektowanego pod kanałem La Manche, była nawet bardzo interesującą.

Dziś w niedzielę o godzinie 7 wieczorem hr. Stanisław Tarnowski roypoczyna szereg odczytów swoich „o początkach poezji romantycznej w Polsce.“

Prelekcja p. Kraushara, mianą przedwczoraj na korzyść Towarzystwa dobroczynności zgromadziła dość liczną publiczność. Przedmiotem odczytu była „historja nędzy“ której prelegent w żadnym razie nie mógł wyczerpać. Mimo to jednak ważniejsze punkta starej jak ludzkość nędzy, p. K. zdołał zaznaczyć. Począwszy od pariasów indyjskich a skończywszy na proletarjacie wielkich miast dzisiejszego wieku, prelegent usiłował nad każdym z tych objawów nędzy ludziej nieco dłużej się zatrzymać.

— **Wanda Bogdani Kleczkowska** doznaje ogromnego powodzenia w jednym z drezdeńskich teatrów, połączonym z restauracją na wzór niemiecki, w którym mieści się jednak do trzech tysięcy osób. Śpiewa także polskie pieśni. Niemcy jej głosem zachwyceni, podczas śpiewu nie palą cygar (!)

— **W Meksyku** jenerał Perfirio Diaz, stawszy się panem kraju w skutek bitwy pod Tecoac. rządzi samowładnie i zdaje się chwilowo stać silniej, niż którykolwiek z jego poprzedników, ale niezadowolenie z jego rządów tak szybko między ludnością się rozpowszechnia, iż niepodobna panowaniu jego rokować długiej trwałości. W proklamacji, datowanej z Tuxtepu, którą usiłował rokosz swój usprawiedliwić, zarzucał rządowi p. Lerdo de Tejada, że wywierał wpływ nielegalny na wybory, że wbrew prawom, popierał wybór swoich urzędników, a nawet samego prezydenta rzeczypospolitej, że nakładał i wybierał podatki, przez kongres nieuchwalone. Tymczasem jenerał Diaz tak samo jak poprzednik jego, posługuje się agitacją wyborczą, a co się tyczy wybierania nielegalnych podatków, prześcignął poprzedni rząd. Do teraźniejszego gabinetu powołany został między innemi Protasio Tagle, który w swoim czasie był gorącym stronnikiem cesarza Maksymiliana, gdy tymczasem jenerał Porfirio Diaz dowodził jedną z armii prezydenta Juareza przeciwko cesarstwa. Rząd teraźniejszy czyni wielkie wysilenia, dla przekonania ludności o trwałości dzisiejszego położenia, nie udało mu się przecież uspokoić umysłów. Obawy o przyszłość są wielkie i powszechny panuje zastój w interesach. W Stanach Zjednoczonych organizuje Iglesias oddziały ochotników, na których czele zamierza obalić rząd jenerała Diaza.

Do układu Anglii z chanem Kelatu, powszechnie dość wielkie przypisywane jest znaczenie. *Nowoje Wremia* upatruje w tym fakcie demonstrację przeciwko Moskwie, i wyraża mniemanie, że Anglicy sądząc, iż udało im się postawić zaporę rozszerzeniu się Moskwy w Europie, chcą teraz zakreślić granice rozszerzeniu się jej w Azji. Jeżeli tak jest w istocie, w takim razie przymierze Moskwy z Persją mogłoby być uważanem za odwet. Stosunki zaś z Persją stają się tak dalece ścisłe, iż zawarcie przymierza uważać należy za prawdopodobne.

— **Fotel Szekspira.** W tych dniach został sprzedany przez publiczną licytację w Londynie zwyczajny jodłowy fotel, na którym według podania miał Szekspir siedzieć przy pisaniu większej części swych dzieł. Fotel przechodził przez różne ręce — chciał go w swoim czasie kupić od ówczesnego posiadacza Johna Bacona znakomity aktor Garrick, ale Bacon nie chciał go sprzedać, mówiąc, że takiej pamiątki nie może oddać w ręce aktora. Na licytacji sprzedano fotel ów za bardzo niewielką sumę, bo 45 funtów szterlingów.

### Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 6. i zawiera: Żydzi w pierwszej połowie XV. wieku, rzecz osnuta na podaniu historycznem; Piastunka, relikwie z poczciwej przeszłości przez Adama Pługa (c. d.); O pszenicy przez Janka z Głodmanka (dok.); Rzeczy domowego użytku: Próby dobroci nasion; Młóto czyli słodziny i ich spożytkowanie; Chleb z torfu dla koni; Maszyna do rznięcia drzewa; Sposób przekonania się o dobroci nafty; Kronika z ryciną. — Prenumeratę na to czasopismo całorocznie 2 złr. 50 ct. razem z Pamiętnikiem zasłużonych w Polsce ludzi, przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pod adresem: do redakcji P. D. we Lwowie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów** dnia 19. marca. Na tutejszych targach płacono w ubiegłym tygodniu: za 100 klgrm. pszenicy 9·60 do 11·25 zł., żyta 7·75 do 8·45 zł., jęczmienia 5·50 do 6·40 zł., owsa 5·25 do 6·— zł., hreczki —·— do —·— zł., kukurudzy 5·25 do 6·50 zł., grochu kuchennego 7·50 do 10·— zł., grochu pastewnego 6·— do 6·75 zł., fasoli 7·25 do 7·75 zł., bobiku —·— do —·— zł., wyki 5·75 do 6·75 zł., koniczyny 50 do 85 zł., tymotki —·— do —·— zł.; anyżu płaskiego 22·— do 24·— zł.; anyżu moskiewskiego —·— do —·— zł.; kminku 49·— do 53·— zł., rzepaku zimowego —·— do 16·— zł., rzepaku letniego —·— do —·— zł., rzepiku zimowego —·— do —·— zł., rzepiku letniego —·— do —·— zł., lnianki 9·10 do 9·45 zł., nasienia lnianego —·— do —·— zł., nasienia konopnego 9·— do 9·40 zł.; len czesany —·— do —·— zł; chmielu —·— do —·— zł.; potażu —·— do —·— zł.; miodu z woskiem —·— do —·— zł., patoki —·— do —·— zł.; za 10.000 litrostopni spirytusu 30·— do 30·20 zł.

**Peszt** 14. marca. Pszenicę ofiarowano po większej części w pośledniejszych gatunkach po cenach zniżonych, piękne gatunki bez zmiany. Żyta i jęczmienia ceny stałe. Owies i kukurudza bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 12·65 do 12·75, na 79 kil. od 13·55 do 13·60, żyto 9·90 do 10·05, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·— do 8·55, owies 36 do 40 kil. po 7.67 do 7·85, kukurudzę po 6·— do 6·10, rzepak po —·— do —·—, proso po 5·80 do 5·95, spirytus po —.— do —·— za 100 litrów, olej od —·— do —·—, szmalec od —·— do —·—.

**Wrocław** 14. marca. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 20 mrk. — fn., żółtą 19 mrk. 90 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. — fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na maj i czerwiec po — mrk. — fn., groch 15 mrk. 80 fn. rzepik 29·50, rzepik zimowy 28·—, rzepik latowy 28·—, lnica 22·50, siemię lniane 25·—.

**Warszawa** 14. marca. Pszenica 242 fn. smol. i ordyn. — rs. — kop., pstra i dobra 7 rs. 35 kop., wyborowa 8 rs. 85 kop., żyto 232 fn. wyborowe 5 rs. 50 kop., jęczmień 202 f. — rs. — kop., owies 242 f. 3 rs. — kop.

## Telegramy i ostatnie wiadomości.

Od trzech dni telegramy paryskie, berlińskie i londyńskie głoszą, iż porozumienie między Anglią a Moskwą co do protokułu międzynarodowego przyszło już do skutku. W skutek tych wiadomości papiery na giełdach poszły w górę, złoto spadło. Myśmy niedowierzali tej wiadomości, podnosząc, iż zbyt skomplikowana jest sprawa wschodnia, ażeby tak gładko i prędko mogło przyjść do zabezpieczenia pokoju przez porozumienie między Londynem a Petersburgiem.

Dzisiaj stan rzeczy powoli wyświecać się poczyna. Gdy modyfikacje angielskie proponowanego przez Moskwę protokołu wysłano do Petersburga, z Londynu i Paryża zaczęto głosić, iż nie ulega wątpliwości, że Moskwa te modyfikacje przyjmie, a wkrótce potem, że już porozumienie przyszło do skutku. Jest to zwykła taktyka w takich rokowaniach, w których odmowna odpowiedź przeciwnej strony jest spodziewana. Przypominamy rokowania i oświadczenia dyplomatyczne przed samym wybuchem wojny w r. 1854 między Francją i Włochami a Austrją. W chwili gdy z Medjolanu wysyłano ultimatum, w Paryżu ogłoszono, że już Austrja przystaje na proponowane pośrednictwo. W r. 1870 Ollivier w Izbie ogłosił, iż porozumienie z Prusami przyszło do skutku, w chwili gdy wojna była zdecydowaną.

Gabinet petersburgski, który pragnął ażeby Anglia odrzuceniem proponowanego protokołu wzięła na siebie odpowiedzialność wybuchu wojny, otrzymawszy potem przyjęcie w zasadzie wraz z proponowanemi modyfikacjami, które musiały z gruntu zmieniać protokół, ujrzał się zaatakowanym tą samą bronią, której użyć chciał przeciw Anglii. Anglia na Moskwę zsuwała odpowiedzialność za wybuch wojny, jeżeli nie przyjmie modyfikacje angielskie. Więc atak ten odpiera robiąc w modyfikacjach angielskich nowe kontrmodyfikacje i prezentując je znowu Anglii do przyjęcia, a równocześnie szle telegramy urzędowe z Petersburga, iż porozumienie jest prawie pewne.

Tak przedstawia się obecna sytuacja z telegramów, które dzisiaj otrzymaliśmy:

**Petersburg** d. 23. marca. Nadszedł tu projekt angielski protokołu międzynarodowego. Moskwa skłaniając się do porozumienia z Anglią, uważa to porozumienie za prawdopodobne.

**Londyn** d. 20. marca. Wczoraj wieczor w Izbie lordów rząd podał do wiadomości, iż odpowiedź Moskwy na propozycję angielską nadeszła, ale rząd jeszcze nie wziął jej pod rozbiór. Na interpelację oświadcza lord Derby, iż Elliot wraca do Konstantynopola, — skoro polepszy się jego stan zdrowia.

Wszystkie więc dotychczasowe telegramy o dokonanem porozumieniu między Anglią a Moskwą, były zmyślone. Porozumienia dotąd niema, a mimo to stanowcza już teraz decyja wysłania Elliota do Stambułu wskazywałaby raczej, że Anglia nie spodziewa się przyjścia porozumienia do skutku. W przeciwnym razie czekałaby aż wszystkie mocarstwa razem wyszlą do Stambułu ambasadorów.

Z Konstantynopola nadeszły dziś telegramy o wczorajszem otwarciu parlamentu:

**Konstantynopol** dnia 19. marca. Sułtan otworzył dziś uroczyście parlament. Pierwszy sekretarz odczytał mowę, którą sułtan zagaił zgromadzenie. Obecni byli ministrowie, dostojnicy cywilni, wojskowi i duchowni, senatorowie, deputowani, jakoteż agenci dyplomatyczni z wyjątkiem niemieckiego i moskiewskiego, którzy reprezentowani byli przez swych dragomanów. Jutro nastąpi instalacja deputowanych. Izba rozpocznie wkrótce swe prace. W liczbie 30 senatorów znajduje się 7 chrześcian.

**Konstantynopol** d. 19. marca. Mowa tronowa sułtana przy otwarciu parlamentu podnosi, że państwo ottomańskie zawdzięczało niegdyś swą wielkość przestrzeganiu sprawiedliwości, szanowaniom ustaw i dobrym rządom. Zaniechanie tych mądrych przepisów było powodem osłabienia cesarstwa, które to osłabienie wzrastało aż do rządów cesarza Mahmuda, pierwszego twórcy reform. Po wojnie krymskiej kraj byłby wstąpił w nową erę postępu i dobrobytu gdyby intrygi i karygodne podburzania nie były paraliżowały usiłowań rządu, który zmuszony był do utrzymywania znacznych armij. Redukcja procentów od państwowego długu, której się chwycić musiano wskutek wybuchu powstania w Hercegowinie nader ciężki cios zadały kredytowi państwa. Sułtan wskazuje dalej na świeżo ogłoszoną konstytucję, wylicza przedłożenia, które będą wniesione do parlamentu, a między któremi znajduje się także regulacja finansów i ustalenie gwarancyj spełnienia zobowiązań w obec zagranicznych wierzycieli, wyraża nadzieję, że rokowania z Czarnogórą wezmą pomyślny obrót, poczem żołnierze mogliby powrócić do swych domów. Mowa tronowa kończy się słowami:

Chociaż konferencja, która na wniosek Anglii zgromadziła się w Konstantynopolu, nie doprowadziła do stanowczego porozumienia, to zawsze dowiedzioną jest rzeczą, że rząd ottomański uprzedza i sam z góry wykonywa życzenia mocarstw, o ile życzenia te dadzą się pogodzić z traktatami, ustawami międzynarodowego prawa i potrzebami sytuacji, tak przed jak po konferencji. Ustawiczne dowody szczerości i umiarkowania ze strony rządu ottomańskiego, przyczynią się do silniejszego zespolenia węzłów przyjaźni i sympatji z mocarstwami europejskiemi.

Zebraniem i zagajeniem parlamentu tureckiego staje się konstytucja Midhata faktem dokonanym. Już teraz w Europie tylko jedna Moskwa jest państwem absolutnem. Jeszcze tylko sprawa z Czarnogórą stoi na zawadzie Turcji. Mowa tronowa zapowiada, że będzie ta kwestja przedłożona parlamentowi. Widać iż rokowania były nadaremne i rząd odpowiedzialność z siebie wkłada na parlament. O stanie sporu z Czarnogórą donoszą z Petersburga:

**Petersburg** d. 20. marca. Czarnogóra odstąpiła od żądania portu Spizza, ale obstaje przy żądaniu odstąpienia Niksicza. Jeźli Porta odmówi, to Czarnogóra zapewne odwoła się do mocarstw.

Sprawa żydowska, raz poruszona, nie tak rychło ucicha; tak bowiem jest zorganizowana, że ciągle i wszędzie ją podnoszą. Tak było świeżo z sprawą żydów serbskich i z sprawą rumuńskich.

**Londyn** d. 20. marca. Na interpelację odpowiada Bourke, że rząd angielski czynił rumuńskiemu przedstawienia co do prześladowania żydów w Rumunii.

*(Tylko w jednej części wczorajszego nakładu drukowane):*

**Rzym** dnia 19. marca. Okólnik ministerstwa sprawiedliwości do prokuratorów gani gwałtowny ton ostataniej allokacji papieskiej, odpłacającej niewdzięcznością nadane papieżowi swobody; pomimo tego rząd czując się silnym, chce się okazać cierpliwym; wzywa więc prokuratorów, ażeby nie ścigali prostego powtórzenia allokacji.

**Przyjechali** dnia 20. marca 1877.

HOTEL ZORŻA: T. hr. Stadnicki z Mościsk. K. br. Heydel z Podola. Dr. A. Wich z Wiednia. T. Horodyski z Krogulca. A. Popper z Wiednia. K. Hammerschlag z Wełdzierza.

HOTEL EUROPEJSKI: B. Gheorgianu z Jass. A. Chewalier z Paryża. J. Gamather z Gdańska. B. Fischel z Gdańska. W. Behrendt z Gdańska.

HOTEL LANGA: W. Wolański z Duplerk. Dr. M. Urich z Suczawy. J. Klim z Berna. J. Harsztke ze Szlązka. K. Berecz z Wiednia. A. Palme z Opawy. B. Berger z Suczawy.

HOTEL ANGIELSKI: F. Bartmański z Tadan. B. Eminowicz z Ludwinowa. A. Krajewski z Dubia. B. Rozwadowski z Tuchowa. E. Rozwadowski z Hładkiego. B. Skibniewski z Balic. J. Walle z Kałusza. Dr. J. Rutkowski z Czortkowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Lewicki z Buczacza. A. Romański z Łuki. St. Chełoniewski z Kawska.

**Lwów**, z Izby handlowej 20. maarca.

| | złr. | w. a | | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę** | | | | |
| (bez kupona bieżącego.) | | | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika . . | 213 | 50 | 215 | 25 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy . . | 116 | — | 118 | — |
| Banku hip. gal. po 200 złr. . . | 214 | 50 | 217 | 50 |
| „ kred. gal. po 200 złr. . . | 211 | — | 215 | — |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | | | |
| (bez kupona bieżącego.) | | | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . . | 83 | 80 | 84 | 60 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. . . | 77 | — | 78 | — |
| „ „ „ 5 pr. okres. . . | 83 | 80 | 84 | 60 |
| Banku hip. gal. 6 pr. . . . | 87 | 70 | 88 | 60 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Sal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . . | 91 | — | 92 | 50 |
| Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6% | 90 | — | 91 | — |
| Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a. | — | — | — | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie . . . | 84 | 75 | 85 | 75 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . . | 90 | — | 92 | — |
| Losy miasta Krakowa . . . . | 14 | — | 15 | 50 |
| „ „ Stanisławowa . . . | 19 | 50 | 21 | 50 |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski . . . . . | 5 | 60 | 5 | 70 |
| Dukat cesarski . . . . . | 5 | 65 | 5 | 76 |
| Napoleondor . . . . . | 9 | 58 | 9 | 70 |
| Półimperjał rosyjski . . . . . | 9 | 70 | 10 | — |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . | 1 | 70 | 1 | 81 |
| Rubel rosyjski papierowy . . . | 1 | 50 | 1 | 52 |
| 100 Marek niemieckich . . . . . | 59 | — | 60 | — |
| Srebro . . . . . | 108 | 50 | 111 | — |
| Kupony w srebrze . . . . . | 108 | — | 110 | 50 |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 20. marca 1877.

godzina 10. minut 48 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 157 40. | Anglo-austr. | 75 50 |
| Unionsbank | —.—. | Vereinsbank. | —.— |
| Kolei Kar. Lud. | 214.50. | Kolej połud. | —.— |
| Franko-austr. | —.—. | Losy tureckie. | —.— |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —·— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —·— |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | 9.64 |
| Rubel papierowy | —.—. | Usposob. stałe. | |

WIEDEŃ 20 marca 1877.

godzina 2. minut 36. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aust. | —.—. | Węgier. kred. | 143.25 |
| Anglo-austr. | 78.30. | Unionsbank | 57.— |
| Kolej Kar. Lud. | 215.—. | Nordbahn | 181.— |
| Kolej połudn. | 80 75. | Kolej Alföld. | 99.50 |
| Kolej Elżbiety | 134.50. | Kolej Lw.-czer. | 117.— |
| Węg. Nordostb. | 99.—. | Rudolfsbahn | 111 25 |
| Wiener-Bauges. | —.—. | Węg. Ostban. | —.—. |
| Galic. indemniz. | 84.75. | Losy z r. 1864 | 134 — |
| Franco-H. Bank | —.—. | Verkehrsbahn | 81.50 |
| Losy tureckie | 18 75. | Baubank-Act. | —.— |
| Kolej państw. | 226 —. | Bankverein | 60 50 |
| Wied. Bauver. | —.—. | Losy węgier. | 75 50 |

Akcje kredytowe —.—. Marki niemieckie ct. 59.40

Rosyjski rubel papierowy 1.50½.

Usposobienie: cisza.

Berlin, 19. marca. Russ. Banknoten 252.75. Credit. Act. 261.—. Lombarden 135.50. Galizier 89.90 Staatsbahn —.—. Rumanier 13.50. Oesterr.-Banknoten 167.55. Usposobienie —.

### Kasa galic. Tow. kredytowego.

| | Kupuje. | Sprzedaje. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne po . | 77 — | 77 50 |
| 4% „ „ po . | 84 — | 84 50 |

Lwów, dnia 20. marca 1877.


W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 21. marca

Po raz pierwszy:

**W Krynicy**

Komedja w 1 akcie przez autora „Kłopotów starego komendanta“.

Po raz pierwszy:

**Za panią matka, idzie pacierz gładko**

Przysłowie dramatyczne w 1 odsłonie Henryka hr. Łączyńskiego.

Po raz drugi:

**KALOSZE**

Krotochwila w 1 akcie J. A. hr. Fredry (syna).

Początek o godz. 7. wieczór.

Jutro: „**Afrykanka**“ (pożegnalny benefis pana Szirera.


### Pociągi kolejowe.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK, (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

**Odchodzą ze Lwowa:**

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 12 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

**Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.**


### Nadesłane.

**Choroby syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie słabości rury moczowej — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot i t. d. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

***Jan Kurpiel.***

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Zamiejscowym, którym na przeprowadzenin kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu nledz nie może.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie.

ANGIELSKI i GRODZIECKI

PORTLAND-CEMENT

poleca najtaniej

**August Schellenberg**

we LWOWIE.

**Dr. Medycyny KARCZ**

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzień od godz. 3—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 8. Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
# HERBATY
w woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
## Karola Ballabana
*we Lwowie. ul. Halicka*
pod Złotym Kogutem

1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
1 „ „ Familijna 3 zł.
1 „ „ Melange de Moskau 4 zł.
1 „ „ Emperial 5 zł.
1 „ „ Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.
pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.

Łaskawe zlecenia odrotną pocztą.
1192 8 - ?

## Podziękowanie.

Byłem ciemnym; zupełnie na oba oczy niewidziałem tak nic, że mię prowadzić zawsze ktoś musiał — oddając słuszność prawdzie i spowodowany wdzięcznością, zeznaję publicznie, że W. P. **Dr. Romuald Dallmajeur,** lekarz w Przemyślu, mieszkający w rynku pod l. 59 na I. piątrze w kamienicy p. Gisowskiego, zrobił na mojem oku prawem, operację t. z. *Iridektomię* t. j. stworzył mi w oku sztucznie pupillę, w skutek której operacji ja widzę dziś zupełnie; sam bez obcej pomocy chodzić i odwiedziłem już Dr. Dallmajenra, by mu za to dobrodziejstwo darowania mi wzroku powiedzieć

„Niechaj Bóg pana błogosławi."

**Jędrzej Serkiezowski,**
1688 1 - 5 Nebrybka l. 48.

## TŁUSZCZ

znany ze swej doskonałości.

Jedyny środek do utrzymania każdej skóry, a mianowicie **obuwia, uprzęży, dachów i fartuchów** przy powozach, **pasów** do maszyn, **zawsze w elastycznym i nieprzemakalnym stanie.**

Ogólne uznanie jaki sobie ten „tłuszcz" przez szereg lat wyrobił, uwalnia mię od wszelkiej reklamy, sprzedaję we flaszkach od 35 ct. zacząwszy. 1689 1—2

Na prowincję wysyłam w naczyniach blaszanych ćwierć miary 1 zł., pół miary wied. 1 zł. 66 ct., 1 miara wied. zł. 2.95.

**A. Nadwodzki,**
we Lwowie, Rynek Nr. 27.

Większy dom komisowy, który posiada handel w Berlinie, Hamburgu i ajencję w Londynie, życzy sobie przyjąć **sprzedaż towarów dla wypłacalnych domów,** bądź to **ziemnych produktów krajowych** lub **wyrobów fabrycznych,** pod korzystnymi warunkami.

Łaskawe zlecenia pod: **Y. 347,** do Rudolf Mosse, Central - Annoncen - Bureau w Hamburgu. 1187 1—1

**Poszukuje się**
## majątku ziemskiego

w dobrej glebie, blisko koleji lub szosy około 1500 mg. przestrzeni, z dobrym domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi. Interesanci raczą przesłać franko poste restante BUSK pod adresem **E. M.** dokładny opis ziemi ornej, łąk, lasów, pastwisk i znajdujących się budynków, jakoteż cenę kupna i ciężarów bankowych. Pośrednictwo osób trzecich wyklucza się.
1691 1—3

**Wszechmedycyny**
## Dr. Adolf Stökel

z Wiednia, osiadł w **Tarnopolu.**

Leczy wszystkie choroby wedle najnowszych badań szkoły wiedeńskiej.

Ordynuje we własnym domu, dla ubogich bezpłatnie od godz. 2—3 po południu. 1692 1—5

**W ogrodzie pałacowym**
## w Wiązowicy

poczta **Jarosław,** są do sprzedania szczepy, a to: JABŁONIE do 4ch lat stare po 40—50 centów sztuka, również ORZECHY jeden sążeń prócz korony wysokie po 40—60 centów sztuka. 1680 2—3

**Medycyny, Chirurgii, Akuszerji i Okulistyki**
## Dr. Antoni van der Coghen,

osiadł na praktykę lekarską
## w Busku.
Mieszka w rynku głównym.
1693 1—3

## ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptecs p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 10—?

## Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt. Dresden, (Sachsen).
1051 15—?
**8.000 skutecznie wyleczonych.**

**Przewyborne przez Suez-Odessę sprowadzane**
# HERBATY chińskie
właśnie otrzymał
i poleca handel
## St. Markiewicza
*we Lwowie, w Rynku l. 42.*

| | | |
|---|---|---|
| N. 1. | **Taszu,** żółto - kwiat | zł. 4.40 |
| „ 2. | **Juntojczan** biało-kwiat. | „ 3.60 |
| „ 3. | **Nandżyu.** zbiór maj. | „ 3.— |
| „ 4. | **Suchong.** czarna | „ 2.50 |
| „ 5. | **Congo,** familijna | „ 1.60 |
| „ 6. | **Proszek** herbaciany | „ 1.10 |
| „ 7. | „ „ z najlep. herbat | „ 1.40 |

za funt 500 gramów.

1284 1—0

Któryby z p. lekarzy zechciał osiedlić się w **Waszkowcach,** milę od Sniatyna na Bukowinie, zechce się zgłosić do urzędu gminnego lub do apteki tamże, gdzie otrzyma potrzebne informacje.
1662 3 - 3

## Do uwzględnienia cierpiącym na zwichnięte trawienie, kaszel i piersi.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych **Jana Hoffa, we Wiedniu,** Stadt, **Graben, Bäunerstrasse 8.**

Od kilku lat zacząłem chudnąć, siły ubywały mi codziennie, a w skutek braku apetytu, byłem przygotowany na najgorsze. W tym czasie poradził mi mój znajomy, będąc o dobroci piwa z ekstraktu słodowego, wyrobu Hoffa przekonany, uciec się do tego środka. Piłem takowe dłuższy czas z wytrwałością i coraz z większym skutkiem, gdyż nie należę do tych, którzy po pierwszej próbie napoju, oczekują zaraz cudownych następstw. Na poparcie tego przytoczyć mogę tylko to, czego sam w praktyce doświadczyłem. Gdy zacząłem pijać Hoffa piwo z ekstraktu słodowego, ważyłem jako dorosły mężczyzna 85 funtów, teraz ważę ku memu i moich znajomych zdumienie 159 funtów. To podaję dla dobra cierpiącej ludzkości. Za przyłączonych 18 zł. a. w. upraszam o przysłanie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolady słodowej i cukierków słodowych. **Kreutz,** c. k. archiwista i kawaler w Berlinie.

Wiedeń w lutym 1877.

(Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe w papierze niebieskim).

Książęta europy, lekarze, publiczność, trzydziestoletnie powodzenie i czterdzieści jeden odszczególnień, z których ośm patentów w roku 1876, mianowicie powtórznnie łaskawości Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec, Jego Mości króla Saskiego, w końcu obszerna publiczność. Wszystko przemawiało za nadaniem **uznania preparatom słodowym,** wyrabianym przez **Jana Hoffa,** takowe bowiem wzmacniają osłabiony organizm, pobudzają ospałość organów trawienia, a organizm osłabiony otrzymuje nowe siły do życia. Należy żądać tylko prawdziwych fabrykatów Hoffa, opatrzonych, zanotowaną przez c. k. sąd handlowy dla Austro-Węgisr markę ochronną, (portret wynalazcy). Niewłaściwym preparatom brakuje domieszki ziół leczniczych i należyte przyrządzenie.

Ceny Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: **Słodowy extrakt piwa zdrowia,** ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek 3 zł. 82 c., 18 flasz. 7 zł. 26 c., 28 flaszek 14 zł. 60 c., 58 flasz. 29 zł. 10 c., pół kile **czekolady słodowej** I. 2 zł. 40 c., II. 1 zł. 60 c., III. 1 zł. (Przy większym odbiorze rabat.) **Cukierki słodowe** woreczek 60 c. (także pół i ćwierć woreczka). **Preparowana mąka słodowa dla dzieci** 1 zł. Koncentrowany wyciąg słodowy flakon 1 zł., także po 60 c. **Kąpiel zupełna** kosztuje 80 c. **Niżej dwóch zł. nie wysyła się.** 1169III 3—4

Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe, rozpuszczające flegmę, opakowane są w niebieskim papierze.

We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera i Jakóba Beizera.

## Pomieszkania.

W domu TENNERA, przy ulicy **Majerowskiej** N. 11, jest obszerne pomieszkanie na 1. piątrze i 5 pokoji z przedpokojem, kuchnią i t. d. w parterze, zaraz do wynajęcia. 1656 3—4

# Nasiona

1681 1—?

**JARZYN, ROŚLIN PASTEWNYCH, TRAW, LEŚNE** itp.
świeże i pewne ze zbioru 1876, po miernych cenach, tudzież
***Owies czarny*** *Belgijski najwcześniejszy*
56 kilogr. [cet. wied.] po 7 zł.
***Jęczmień*** *gruboziarnisty Imperial*
56 kilogr. [cet. wied.] po 8 zł. poleca specjalny i wyłącznie
**Główny skład nasion**
**TEOFILA ŁUCKIEGO**
we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

## Osoby wszystkich stanów,

szczególnie emeryci, urzędnicy wszelkich zawodów, reprezentanci instytucji asekuracyjnych, zarządcy, buchalterzy i osoby bez stałych posad, znajdą trwały i opłacający się zarobek uboczy, który doprowadzony do umiejętności, może stanowić podstawę życia z dochodem rocznym 1000 do 1500 zł. Warunki: Dobra rekomendacja lub mała kaucja. Listy pod adresem: **K. C. 2494** do **G. L. Daube & Co.** Annoncen-Expedition, **Singerstrasse 8 we Wiedniu.** 1124 3—6

## Au Printemps

**Paryż.** WIELKIE MAGAZYNY TOWARÓW BŁAWATNYCH **Paryż.**
Pora letnia 1877. *Przy ulicy du Havre, bulwarze Hausmann i ulicy du Provence.* Pora letnia 1877.

WIELKIE MAGAZYNY **du Printemps** *w Paryżu mają honor zawiadomić liczną swą klientelę Europejską, że wspaniały* **katalog illustrowany** *w językach* **FRANCUZKIM I NIEMIECKIM** *jest obecnie* W DRUKU. 1049 3 - 6

*Wysłany on będzie pocztą i* FRANKO *wszystkim klientom* WIELKICH MAGAZYNÓW DU PRINTEMPS.

*Osoby które się nie zgłaszały do* PRINTEMPS, *a życzyłyby sobie katalog ten otrzymać* BEZPŁATNIE I FRANKO, *proszone są o przesłanie żądania tego w liście frankowanym do*

**Mr. JULES JALUZOT, Grands Magazins du Printemps, Paris.**

Na proste zażądanie posyłamy *franco* **katalogi z próbkami** na miejsce przeznaczenia. I wszystkie nasze przesyłki towarów **DO GALICJI** odbywają się BEZPŁATNIE aż DO MIEJSCA PRZEZNACZENIA **przy wszelkiem zakupnie przenoszącem 25 fr.**

WIELKIE MAGAZYNY DU PRINTEMPS nie mają żadnej filii, ceny ich oznaczone są cyframi znanemi i są niezmiennie TE SAME dla DEPARTAMENTÓW francuzkich i dla ZAGRANICY.

KORESPONDOWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH JĘZYKACH.

## PŁÓTNO amerykańskie

najlepsze na **męzkie kalesony,** sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją handel towarów płóciennych 1218 4—?
**Kowalski i Meyer,** Lwów rynek l. 26.

# FRANCISZEK UNDERKA.

Przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż wielki zapas mego wyrobu

## WĘDLIN

osobliwie **szynek, polskich kiełbas, ozorów, polędwic, salami** i innych wyrobów przygotowałem i tak jak zawsze od wielu lat ku zadowoleniu Szanownej Publiczności, w moim znanym handlu przy **ulicy Krakowskiej pod l. 15 n.** po najumiarkowańszych cenach sprzedawać i wszelkie zamówienia na prowincję za zaliczką pocztową odwrotną pocztą uskuteczniać będę. 1671 2—2

# Galicyjski Bank kredytowy

**we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,**
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

# asygnaty kasowe

**5** procentowe za **8**-dniowem wypowiedzeniem
**6** „ „ **30** „ „
**6½%** „ „ **90** „ „

1208 10—?

zaś wszystkie w obiegu będące **7%** **asygnaty kasowe** oprocentowują się po **7%** tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

**Dyrekcja.**

## PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczania takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BÓLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. 1010 20—24

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

# MASZYNY do szycia.

Pewna wielka fabryka maszyn do szycia za granicą, poszukuje w tutejszem mieście odpowiedniego zastępstwa. Reflektanci raczą podać swoje adresy do Administracji „Gazety Narodowej" pod cyfrą A. D. 2511. 1127 2—2

## Pomieszkania.

W domu TENNERA, przy ulicy **Majerowskiej** N. 11, jest obszerne pomieszkanie na 1. piątrze i 5 pokoji z przedpokojem, kuchnią i t. d. w parterze, zaraz do wynajęcia. 1656 3—4

# Drożdże

prasowane najlepsze
**po 60 ct. pół kilo**
1637 poleca handel 3—5
## St. Markiewicz
*we Lwowie, w Rynku l. 42*

## Nauczyciel

prywatny, przysposabiający należycie chłopców do klas gimnazjalnych, poszukuje miejsca. Posiada dokładną znajomość języka niemieckiego a także i francuskiego.

Bliższą wiadomość udzieli Redakcja „Gazety Narodowej." 1668 2—3

## Dobra

w najpiękniejszem położeniu na Bukowinie, pod bardzo korzystnemi warunkami, na Mołdawii blisko granicy po 9 dukatów morg najlepszej ziemi, nabyć można za pośrednictwem agronoma i lasomistrza

## Dęby

od 15 cali w górę wyłącznie na klepki przydatne poszukują się.

Łaskawe zlecenia pod adresem E. W. u właściciela kamienicy ulica Ruska, l. 856 **Czerniowce** (Bukowina.) 1567 4—15

## Wielki lokal

na **Restaurację lub Kawiarnię** jest do najęcia przy ulicy Sobieskiego l. 3.
1657 3—6

FABRYKA CZEKOLADY
F. GROS i W. STRUS
WE LWOWIE
poleca ze świeżo nadeszłego
KAKAO
najzdrowszą i tanią
CZEKOLADĘ
½ kilo od 90 c do 2 złt 20 c

## Bez bolu
### i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowej,**

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

**Dr. HARTMANN,**

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1111 29—100

**osłabienie męzkie,**

bez wyrzynania i bez wypalania równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Nie potrzeba więcej farb atopniowych przeciw siwiźnie.
ORIZELINE
DOKTORA
James SMITHSON.
Przywraca włosom na głowie i na brodzie kolor naturalny jakiejbądź barwy.
207 rue St HONORÉ, PARIS
Do tej farby nie trzeba myć głowy ani przed ani po operacji, sposób użycia prosty, skutek niezawodny, nie plami ciała i nie szkodzi nigdy zdrowiu.
L. LEGRAND, fabrykant perfum w Paryżu, we Lwowie w aptece P. Mikolasch, magaz. galant. p. Kamila Strzyżowskiego i pp. Bayera i Leona.

## C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

# OBWIESZCZENIE.

## 21. zwyczajne
# Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw.

## *kolei galicyjskiej Karola Ludwika,*

odbędzie się w **poniedziałek dnia 14. maja 1877** o godzinie 10. przed południem

**we Wiedniu,**

*w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse Nr. 9.*

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1876.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Preliminarz budowy.
4. Rozporządzenie nadwyżką z r. 1876.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1877.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonarjusze, posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22. i 26. statutów, najdalej do dnia 15. kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

**Złożenie akcyj uskutecznić można:**

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie** n/M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu:** w szląskiej Spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, doczego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonarjusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcyonarjusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcyonarjusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnitwa) najpóźniej w przededniu walnego zgromadzenia oddać Jeneralnej Drekcji.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

**Wiedeń,** dnia 10. marca 1877.

1627 3—3

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" po[illegible] A. Skerla.